Nᵉʳ 195. Kraków 27 Sierpnia — Piątek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi', nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423 tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 26 sierpnia.

Przed kilku tygodniami krążyła pogłoska o naradzie odbytéj w łonie rodziny cesarkiéj. Miano tam postanowić, że skoro do zadowolnienia bezpośredniego żądań Galicyi znajdują się zawady w polityce zewnętrznéj — należy rozpocząć od Czechów. Według tej wersyi, któréj w swoim czasie niepowtarzaliśmy, a dziś przypominamy zawsze z zastrzeżeniem *(relata refero)*, miał N. Pan powziąść zamiar, napisania listu do hr. Beusta, z wezwaniem do zawarcia ugody z Czechami.

Pogłoskę tą nasuwa na pamięć świeżo ogłoszone, a jak piszą, z poręki i pod natchnieniem Kanclerza, pismo: *Zur Lage in Böhmen.* Owa narada rodziny Habsburgów i postanowienie śmiałéj inicyatywy Cesarza w sprawie, z którą się tyle kwestyj konstytucyjnych i politycznych wiąże, może w owéj pogłosce przybrała powiększone rozmiary, lecz mamy powody sądzić, że nie była ogołoconą z wszelkiéj podstawy. Niespodziewaliśmy się list odręczny N. Pana do kanclerza wyczytać w *Wiener Zeitung*, bo byłoby to swego rodzaju *coup d'Etat,* ale uważamy pojawienie się rzeczonéj broszury za objaw szczerego życzenia panującego w sferach dworskich i w ministerstwie wspólnem, aby załatwić sprawę czeską.

Jedna zaleta wyróżniała od początku hr. Beusta od innych kierowników rządu w Austryi, że jest on wolnym od uprzedzeń i tendencyjnych antagonizmów. Pierwszem jego działaniem było przystąpienie do rozwiązania sprawy węgierskiéj jako najgroźniejszéj z wewnętrznych sporów, lecz jakkolwiek kanclerz austryacki nie pozbył się tradycyj niemieckich, jakkolwiek na twórcę dualizmu Węgrzy nie przestali wywierać wpływu, — w niczem jednak hr. Beust nie objawił antagonizmu do Słowian, uprzedzeń do Czechów, nie zapoznaje on wszelako trudności zawarcia ugody.

Ręką przyjaciela Kanclerza napisana broszura nie zapuszcza się wcale, choćby w ogółowe zakreślenie podstaw przyszłéj ugody, zaledwie na dalekim horyzoncie pozwala sobie ją wskazywać. Ogranicza się na wypowiedzeniu, że inicyatywa zbliżenia winna wyjść od ludzi stojących u steru, że podzielając autonomiczne dążenia, Niemcy czescy niepowinni siłą autagonizmu w coraz dalszą popychać opozycyę Czechów, ale owszem oddziaływać w przeciwnym kierunku. Wypowiadając dalej, że w nowe próby konstytucyjne nie może się Austrya zapuszczać bez niebezpieczeństwa, nie kusi się wcale autor broszury o przejednanie Czechów dla konstytucyi grudniowéj. Jedynym na dziś rezultatem myśli pojednawczéj, którą natchnione to pismo, byłoby nakłonienie Czechów do brania czynnego udziału we własnym sejmie, do którego w myśl przeszłorocznéj deklaracyi rozciągnęli politykę abstencyi.

Broszura rzeczona zdaje sobie sprawę z stanowczości a nawet bezwzględności opozycyjnego stanowiska Czechów, która jedynie w jedność łączy sprzeczne stronnictwa. Zgadza się ona pod względem rozpoznania stosunków czeskich z przedstawieniem przesłanem nam niedawno przez naszego współpracownika w liście z Pragi. O ugodzie przeto zawcześnie byłoby mówić, skoro nawet pismo wyszłe niemal z bióra kanclerza niepodaje jéj jako możliwą na teraz, ale są znaki pewnego, nawet obopólnego zbliżenia się lub złagodzenia bezwzględności w zajętych stanowiskach.

Do objawów tego rodzaju należy list Władysława Riegera wczoraj przez nas powtórzony, w którym znany ten przewódca wypiera się chęci nastawania na ograniczenie udzielonych Węgrom praw. Oświadczenie to w téj chwili nabiera tém więcéj znaczenia, że antagonizm Węgrów z Czechami wzrastał ustawicznie, że dotychczas federaliści w ugodzie austryacko-węgierskiéj widzieli główny powód, dla którego ich program niedaje się urzeczywistnić. Przyznając Węgrom uzyskane przez nich prawa, dalekim jest jeszcze p. Rieger od pogodzenia się z dualizmem; bo też w istocie chwila zawarcia ugody czeskiéj będzie ostatnią chwilą dualizmu.

Nienależy także tracić z oka coraz bardziej wzrastających przeciwnych prądów we wnętrzu stronnictw czeskich. Po Belgii nie ma może kraju w Europie, w którymby dwa kierunki społeczne i religijne w silniejszem stały do siebie przeciwieństwie, jak w obecnej chwili w Czechach.

Mimo tego jednak stronnictwo feudalno-klerykalne, jak według stereotypowej formułki zowią katolickie i konserwatywne stronnictwo czeskie, z husycką i socyalną młodą Czechią na jednem zgadza się polu. Jeden tylko ostał się węzeł, a tym jest opozycya przeciw konstytucyi grudniowej zarówno jak i dualizmowi. Kilkakrotnie próbowano odciągnąć od łączności narodowej na lep liberalizmu i demokracyi wiedeńskiej stronnictwo radykalne — wszelako jak dotąd bezskutecznie, bo inne znów siły i wabiki z zachodu a nawet i od Prus wzmacniają radykalistów czeskich w opozycyi.

Dla stronnictwa Thunów i Clamów nie ma pewno w całej apteczce pp. Giskry i Hasnera, a choćby i hr. Beusta żadnej ingrediencyi mogącej ich przeciągnąć. Wszelako skrajne drogi, na jakie radykalizm chce wepchnąć Czechy wyzyskujący opozycyę polityczną, rozniecający się duch husytyzmu, który jest tylko mianem i okryciem dzisiejszych pojęć i dążności antikatolickich, wszystko to może znaglić stronnictwo katolickie i konserwatywne, nie do zstąpienia z drogi narodowej, ale do postawienia granic opozycyi, która w miarę użyta, zdoła się przyczynić do zwycięstwa a nawet wzmocnić wewnętrzne siły, ale nadużyta i szkodliwie kierowana, staje się samobójczą bronią.

W skutek udzielonej na d. 15 b. m. ogólnej amnestyi we Francyi zaniechane zostały wszystkie procesa drukowe, darowane kary za przestępstwa dziennikarskie. Jest w tej chwili *tabula rasa* co do więzienia i grzywien.

Korzysta też z tej chwili prasa francuska, aby powiedzieć naprzód, że to nie dosyć, albowiem pozostaje jeszcze nietkniętym zakaz wzbraniający wielu dziennikom sprzedaży tak zwanej na publicznej drodze. Skoro sprzedaż taka jest pozwolona w ogólności, przeto zakaz czyli wyjątek jest karą dla tych, których dotyczy. Powtóre, rozbierają także pytanie, jakie ma być postępowanie rządu z dziennikarstwem, aby się na nowo nie powtarzały procesa dziennikarskie.

Co do pierwszego, zakaz przysługiwać musi rządowi tam, gdzie chodzi o to, aby nie rozpowszechniano na drodze publicznej pism dających powód do zgorszenia, naruszających moralność, zgoła szkodliwych. Ale jak zawsze w rzeczach prasy, cała kwestya na tem polega, kto będzie sędzią o tej szkodliwości. Jak zawsze tak i tu polityka wielką odgrywa rolę, i dzienniki stojące w opozycyi z rządem narażone zawsze będą na stratę, bo zawsze wolno będzie rządowi zakaz sprzedaży do nich rozciągnąć, z tytułu szkodliwości. Wypadałoby więc, aby co się tyczy dziennikarstwa, trybunał orzekający o przewinieniach dzienikarskich, miał jedynie władzę zakazu sprzedaży na drodze publicznej. Byłaby to po prostu kara w ustawie prasowej zawarta.

Nie tak atoli łatwo powiedzieć, jak sobie ma rząd z dziennikarstwem postępować, aby nie rozpocząć na nowo owego szeregu procesów drukowych, które zaledwie ukończone amnestyą, znowu zagrażają, i to z nową i większą śmiałością w dziennikach skrajnych, będących organami opozycyi „nieprzejednanych“ *(irréconciliables)*. Jeden z dzienników niepodległych proponuje następującą próbę, na którą przystają nawet niektóre z organów półurzędowych.

Pozwólcie, pisze on, mówić wszystko, nie ścigając nic, i niech wszyscy wiedzą, że nie będziecie ścigać nikogo, abyście sobie mogli dokładnie zdać sprawę przez stanowczą próbę o rozdziale, jaki istnieje między wolnością druku miarkowaną surowo przez ustawę, a wolnością druku miarkowaną jedynie przez ducha publicznego. Naszem zdaniem, rozdział ten będzie nierównie mniejszy niż sobie kto wyobraża, a bezkarność systematyczna zapewniona w zupełności dziennikom „niepojednanym,“ byłaby im więcej nie na rękę, niżby im ręce rozwiązywała. Skoroby tylko nie było niebezpieczeństwa więzienia ani grzywny, to co dziś uchodzi za siłę i śmiałość, wydałoby się gwałtem i podłością; a gdyby dzienniki te, których popularność oparta na walce bezwzględnej, nie pospieszyły zastąpić talentem i bezstronnością tych stron, gdzie teraz nienawiść i obelga wystarcza, publiczność wkrótce oddziałałaby przeciw nim przestając je kupować i czytać.

Czy próba wypadłaby według tego przypuszczenia — może tylko publiczność francuska osądzić. To pewna, że prześladowanie jest głównym urokiem dzienników skrajnych we Francyi. Osłabiłoby je z pewnością, gdyby władza przestała się ich obawiać. Być może, że przy dzisiejszych reformach byłaby chwila po temu. Ale w każdym razie nie samo dziennikarstwo byłoby wystawione na próbę w powyższem doświadczeniu, Bardziej od niego byłoby to próbą ducha publiczego. *Non legibus, sed moribus.* Bo jeżeli prawdą jest, co nieraz powiedziano, że każdy naród ma rząd na jaki zasługuje, to jeszcze prawdziwszem jest, że przy zupełnej wolności druku, jakiego powyższa propozycya się domaga, naród ma takie dziennikarstwo, na jakie zasługuje. Francya, gdyby się próba udała, złożyłaby świadectwo wysokiego stopnia wykształcenia moralnego i politycznego, zgoła cywilizacyi. Nie potrzebujemy przypominać, że mowa tu tylko była o przewinieniach politycznych, inne bowiem jak wszystkie przewinienia do kodeksu karnego należą.

Sprawozdawca nasz z obrad Delegacyj wspólnych, pisząc w następującym liście o dalszych czynnościach tychże Delegacyj, przedstawia sprawę o kredyta dodatkowe żądane przez ministeryum i sprawę Pogranicza wojskowego.

Wiedeń 23 sierpnia.

†††. Gdy Delegacya austryacka oznaczyła dawniej na posiedzeniach 9, 10 i 12. t. m. roztrząśnione poprzednio przez jej wydział, wydatki na zarząd sprawami zagranicznemi i z skarbem wspólnym w 1870 r., a następnie teraz w ciągu posiedzeń od 13 do 21go t. m. uchwaliła wszelkie wydatki na wojsko i marynarkę wojenną w tymże roku, ukończyła przeto rozbiór i uchwalenie całego budżetu wydatków wspólnych na rok przyszły. Wszystkie te wydatki wspólne przez nią obrachowane i wyznaczane, wynoszą ogółem 92 milionów złr. (rząd w swym projekcie budżetowym, stawiąc większe żądania obliczył je na 99¾ milionów); po odtrąceniu od tej sumy 3 milionów złr., które armia mieć będzie z własnych dochodów (*), potrąceniu 12 milionów złr., które przyniesie w r. p. czysty wspólny dochód z ceł, obracany przedewszystkiem na pokrycie wydatków wspólnych, — wszystkie kraje austryackie i węgierskie dać mają, według dotychczasowych uchwał Delegacyi austryackiej, 77 milionów złr. na pokrycie wszelkich wydatków wspólnych w 1870 r. t. j. na utrzymanie wojska i marynarki wojennej, na zarząd sprawami zagranicznemi i finansami wspólnemi.

Lecz Delegacya austryacka nie ukończyła jeszcze prac swoich. Przyjdą teraz na porządek dzienny jej pełnych posiedzeń kredyty dodatkowe, żądane przez wspólne ministeryum, do budżetu za r. 1869 w sumie 2,700,000 złr., i do budżetu za r. 1868 w sumie 3.700.000 złr. Albowiem sumy wyznaczane przez Delegacye w tych budżetach na pokrycie kilku pozycyj wydatków wspólnych wyraźnie wskazanych, były za nisko obrachowane, jak ministeryum twierdzi; musiało więc pod własną odpowiedzialnością wydać rzeczywiście więcej o wymienione wyżej dwie kwoty, niż Delegacye wyznaczyły, a teraz usprawiedliwiając tę przewyżkę wydatków, żąda ministeryum uwolnienia od odpowiedzialności i kredytów dodatkowych dla jej pokrycia. Na usprawiedliwienie tej przewyżki wydatków rzeczywistych nad preliminowane, ministeryum przytacza: powiększenie się pensyj wysłużonych wojskowych i wyższe ceny żywności dla wojska, niż w budżecie obrachowano. — Wydział budżetowy Delegacyi austryackiej już roztrząsnął żądania ministeryum co do tych kredytów dodatkowych, i właśnie 25 t. m. przedłoży Delegacyi wnioski swoje, w których proponuje: 1sze aby Delegacya co do kredytu dodatkowego na r. 1868 nie wchodziła w rozbiór żądania rządowego, dopóki nie będzie jej przedłożone całkowite zamknięcie rachunków zą tenże rok; 2ie aby co się tyczy kredytu żądanego na r. 1869 Delegacya udzieliła go tylko w sumie 770,000 złr. jako już usprawiedliwionej, a przyznanie reszty w sumie 3 milionów zawiesiła dopóki nie będzie złożone całkowite zamknięcie rachunków za r. 1869.

(*) Lecz nie wchodzą tu bynajmniej dochody funduszów oddzielnie administrowanych, jak n. p. fundusz zastępców wojskowych, utworzony z opłat wnoszonych dawniej przez wykupujących się od wojska i wynoszący dzisiaj 33 milionów złr., a używany na wynadgrodzenia zaciągających się do dalszej służby podoficerów. *Przyp. Kores.*

Druga praca, która pozostaje jeszcze Delegacyi austryackiej do spełnienia, jest pogodzić uchwały swoje co do wszystkich czterech działów wydatków wspólnych z uchwałami, jakie w części już powzięła, a w części dopiero poweźmie Delegacya węgierska; gdyż budżet wydatków wspólnych musi być, co do sum wyznaczonych, postanowiony zgodnie przez obie Delegacye. Główne różnice między uchwałami austryackiej a węgierskiej Delegacyj, wskazane już przezemnie dawniej, tyczą się lub tyczyć się będą: 1) Pogranicza wojskowego, 2) wydatków, od których zależy stan armii i floty, 3) subwencyi dla Lloyda. Pierwsza różnica nabrała większego już dziś znaczenia przez dotknięcie sporu zasadniczego o przyłączenie do korony węgierskiej krajów składających teraz Pogranicze wojskowe po zniesieniu tegóż Pogranicza.

Lecz Delegacya węgierska rozpoczęła dopiero 2go t. m. roztrząsać i uchwalać na pełnych posiedzeniach wydatki na wojsko i marynarkę wojenną. Wprawdzie jej Wydziały już przygotowały dla niej tę pracę; lecz do dziś dnia ukończyła tylko część tego zadania, t. j. obrady nad budżetem marynarki wojennej. Wyznaczyła ona prawie takie same sumy, jakie uchwaliła Delegacya austryacka, na pokrycie wydatków marynarki wojennej, z wyjątkiem jednej, lecz znacznej pozycyi wydatków nadzwyczajnych, t. j. na powiększenie floty. Na to powiększenie floty ministeryum żądało 2,760,000 złr. Delegacya węgierska wyznaczyła 1,600,000 złr. a Delegacya austryacka tylko milion złr.

Głównym lecz niejedynym powodem tego spóźnienia obrad na pełnych posiedzeniach Delegacyi węgierskiej nad wydatkami na wojsko, jest sprawa Pogranicza wojskowego. Mianowicie spóźnienie to obrad spowodowały już to spory, jakie co do przeprowadzenia sprawy Pogranicza (a nie co do jej zasad, gdyż względem tego jest zupełna zgoda w Delegacyi węgierskiej) powstały na wydziałowych niepublicznych jej posiedzeniach; już to układy toczące się między ministerstwami węgierskiem, austryackiem i wspólnem co do sposobu i następstw zniesienia Pogranicza; już to chęć poznania wprzód zapatrywań się członków Delegacyi austryackiej na tę sprawę.

Zasadnicze rozwiązanie całej sprawy Pogranicza wojskowego będzie teraz odroczone, a tymczasem mają na właściwą drogę skierować i przygotowywać do rozwiązania powolne i częściowe znoszenie Pogranicza wojskowego, tj. znoszenie wojskowego w nim zarządu i przyłączanie częściami do Chorwacyi. Takie właściwie jest dążenie reskryptów cesarskich dzisiaj ogłoszonych. Jednak w każdym razie rozwiązanie tej sprawy pociągnąć za sobą musi zmianę ważnych umów między krajami korony węgierskiej a krajami reprezentowanemi w Radzie państwa, umów oznaczających stosunek, w jakim przykładać się mają do ponoszenia wspólnych wydatków i do wspólnej obrony. Należy więc sprawę tę bliżej zbadać i wyjaśnić. Potrzeba ją dokładnie przedstawić z tego także powodu, ponieważ rozgłoszono wiele mylnych o niej wiadomości.

Dla tego, chociaż o sprawie Pogranicza wojskowego pisałem już w liście z 8go t. m., jednak przedstawię ją jeszcze szczegółowo w oddzielnej korespondencyi, o ile czas pozwoli.

Lecz dzisiaj wskażę już trzy oddzielne strony sprawy Pogranicza wojskowego, trzy w niej główne pytania sporne.

Zasadniczem, prawnopolitycznem pytaniem w tej sprawie, jest: do kogo prawnie należy kraina Pogranicze wojskowe stanowiąca i zostająca dotychczas pod zarządem wspólnym, bo pod zarządem wojskowym. Delegowani węgierscy i chorwaccy są zdania: „iż ziemie, które tworzą dziś Pogranicze wojskowe, a są zamieszkałe wyłącznie prawie przez ludność chorwacką i serbską, i stanowiły niegdyś (przed ich zaborem przez, Turków) część Chorwacyi, należą prawnie do związku krajów korony Sgo Szczepana po większej części do Chorwacyi, i prawo to nie podlega orzeczeniu jakiegokolwiek bądź ciała ustawodawczego. W chwili więc zniesienia Pogranicza, przyłączane być winny do krajów ko-

Część literacko-artystyczna.

Serafina.

(Ciąg dalszy).

W samym początku listopada, koło północy, ogień rozdmuchany wichrem w międlinach konopi, objął chatę stojącą na samym końcu wsi. Milady z okien dostrzegłszy łunę, bez namysłu wsiadła na konia i jedna z pierwszych na miejscu pożaru stanęła. W ślad za nią prawie zjawił się i Waldemar także konno, odprawiony z pałacu nad wieczorem z przyczyny bólu głowy pani i zapewne czem innem jak powabem zabłoconej natury zatrzymany w tej stronie do późna. Spadł jak z powietrza, zarządził ratunkiem i pierwszy dał przykład własną ręką, wyrzucając za nogi i głowy chłopięta zaspane na piecu. Zachodni wiatr niósł ku wsi palącą się słomę, po płotach ogień dosięgnął sąsiedniej stodoły i w mgnieniu oka trzy osady stały w płomieniach. Sikawki uważano za bajeczne zwierzęta; woda płynęła w rzece oddalonej o kilka tysięcy kroków, lament i strach paraliżował głowy, tak, że bez Poraja cały Mirów wraz z dworem obróciłby się w perzynę przed nastaniem dnia. On jeden znalazł dosyć energii, aby poświęcić jeszcze nietkniętych kilka budynków i położyć tym sposobem tamę niszczącemu żywiołowi. Wszędzie na czele z narażeniem własnej osoby, rąbał słupy, rozrywał krokwie, wypędzał chudobę, dostał kilka kontuzyj i parę głowni na barki, zachrypł komenderując po wojskowemu i choć w podartych sukniach wcale przyzwoicie wyglądał na bohatera niezwykłej odwagi i przytomności umysłu.

Pani Serafinie krajało się serce, bo poczciwe babiny lamentowały załamując ręce i lejąc niekłamane łzy, to za prosiątkiem, to za kurką, kotem, przędzą, dymką, skrzynią i drobnym dobytkiem bardziej, niż nad utratą głównego mienia, więcej dwór i pańską kieszeń dotykającą. Na miejscu zaraz nie szczędziła obietnic, lepszych od pisanych asygnacyj i w dwójnasób wynagradzających poniesione szkody, i rozdała przy tej sposobności kilkanaście krów i koni, nie licząc drobnych datków brzęczących, gdyż co moment suplikanci wymykali się od ratunku i drapiąc się za uchem przedstawiali mniej więcej prawdziwe potrzeby.

Przerażającą stronę i okropność pożaru na wsi miarkowała wdzięczna możność, uśmiechająca się każdej kobiecie, wystąpienia w roli opatrznej rozdawczyni ziemskich dostatków ubogim i potrzebnym, oraz majestatyczne widowisko, jakiego żaden obraz ani dekoracya teatralna nie są w stanie wiernie skopiować. — Płomienne języki i snopy iskier niesione szalonym wichrem zdawały się chwilami lizać czarne bałwany chmur jesiennych, tuż nad ziemią szybujących, lub czerwoną łuną oświecały bystre nurty krętej rzeki i fantastyczne linie lasów na południowym horyzoncie. Na krwawem tle pożaru uwijające się ludzkie postacie przypominały jakby potępieńców rozpaczliwie walczących z rozhukanym elementem zniszczenia. Między niemi górował Waldemar wszechobecnością na wszystkich najbardziej zagrożonych punktach, wyrazem pewności i panowania nad sobą wśród ogólnego popłochu i panicznej trwogi, wiarą w zwycięstwo, lekceważeniem martwych sił sprzysiężonych na zgubę człowieka; świecił blaskiem, jaki daje nieustraszona odwaga, nadzwyczajna przytomność umysłu i pogarda niebezpieczeństwa.

Mimowoli milady goniła okiem za jego regularnym profilem okolonym czarną brodą, ukazującym się w długich przerwach na ognistej kanwie, i wyniosłą postacią malującą się niewyraźnie w Rembrantowskich czerniach nocy. W potomku rycerskiego pokolenia, w wolontaryuszu partyzanckich utarczek i barykad zawrzała krew żołnierska. Borykał się z pożarem jak z osobistym nieprzyjacielem. Zagrzewał flegmatyczną ruchawkę, skłonniejszą do ubolewań niż dźwigania wody. Dominował glosem niewypowiedzianą wrzawę jęków ludzkich, ryku, odgłosu dzwonów bijących na gwałt, trzasku płonącego drzewa, stuku siekier i wycia uraganu. A wszędzie umiał siebie postawić na pierwszym planie w artystycznej pozie, wartej żywcem przeniesienia na płótno, jak gdyby służąc malarzowi za model.

Bez wątpienia, dzielnej ostrogi przedwcześnie siwiejącemu junace dodawała obecność pięknej i pożądanej kobiety. I w główce pani Serafiny majaczyła uparta myśl, że przynajmniej połowa odwagi Waldemara była nieodłączną i nieodrodną częścią hołdu jej samej należnego. Przecież, najwięcej i najlepiej oceniała artystyczną stronę heroizmu, przenosząc plastyczną piękność postawy nad kadzidła poświęcenia palone na ołtarzu jej własnej osoby. — Co między nami doskonale charakteryzuje chłód serduszka i pozwala wnosić, że wyrafinowana próżność i miłość sztuki tłumiły bardziej ludzkie popędy, lub zabierały miejsce innych uczuć.

Szczęściem Waldemar o tem nie wiedział. Przy całem zamiłowaniu karkołomnych wypraw, zaczynał już w końcu uczuwać pewien szacunek dla swej lepianki ziemskiej — alias skóry i kości — więc byłby może odesłał na cztery wiatry cały Mirów i patrzył obojętnie nawet na płonący pałac milady, a przynajmniej nie właził z takim uporem między spadające krokwie i rozzarżone belki.

Zresztą są to tylko domysły, dozwolone i pewną podstawę mające, ale żadnym niestwierdzone faktem. Prawdą jest znowu, że czy na chwiejącej drabinie, czy z siekierą w ręku, lub kubłem na plecach, zawsze szukał wzrokiem Serafiny i w przerwach znajdował sposobną chwilę, by się do niej zbliżyć i kilka słów zamienić.

W wiele lat później, chętnie wspominał o tym epizodzie pożaru, malując z właściwą obrazowością zachwycającą postać milady, ubraną w tak efektowne akcesorya. Dziś, kiedy już niestety od dawna wojuje na tamtym świecie, w braku piśmiennej relacyi, świetna próbka pikturalnej wymowy nieboszczyka Poraja dla potomności straconą została bezpowrotnie.

Unosił się bez miary nad nieskończoną gracyą spieszczonej amazonki, a pochwały znawcy tem większą mają wagę, czem rzadziej można spotkać nawet angielkę umiejącą z wdziękiem zbierać wiszące fałdy długiej sukni, nieść ogon na ręku, nie utykać co krok i utrzymać harmonię draperyi, zanadto oklejającej formy. Otóż pani Serafina miała całą tę trudną sztukę posiadać gruntownie, nigdy w życiu w Hyde-Park nie bywając; manewrować szpicrutą, jak magiczną laseczką i z niewinną kokieteryą odkrywać lakierowane buciki i srebrzystą ostrogę, maleńką ale bardzo ostrą. Prosta rzecz, iż wicher swawolnie rozrzucał jedwabiste pukle po alabastrowej szyi i marmurowem czole, ożywiał bursztynową płeć, zaglądał w przejrzystą konchę ucha i mrużył powieki, ćmiące magnetyczne promienie zielonych oczu, których głębie rozjaśniła złowroga łuna, a powierzchnię litości łezki wilżyły.

Ten słaby ekstrakt zachwytów Poraja wystarczy może do lepszego zarysowania konturów romantycznej sytuacyi. Kiedy ostatnia głownia płomienna zniknęła w masie zarzewia, a z ogromnego zgliszcza tylko pojedyncze iskry wzlatywały w niebo i kurzył się obłok gryzącego dymu, Waldemar umyty w rzece pomyślał o odwrocie i zgubionej z oczu towarzyszce. Serafina siedziała na ławce uratowanej z jakiejś chaty, chroniąc nóżki od błota na szczątkach brony z drewnianymi zębami, wpół skostniała z zimna i wilgoci, otulona kraciastą chustką klucznicy proboszcza, z główką opadniętą na ramię, skurczona, jak zmoknięty gołąbek i śliczna jak anioł, niewiadomym sposobem zabłąkany na ziemię czarną, smutną, mokrą i chłodną. Koło pani kilka kobiet wiejskich szeptało różne spostrzeżenia, nie śmiejąc przerwać sennego stanu. Proboszcz, wioskowi dygnitarze i większa część obecnych oddawna pociągnęła ku domowi, nie troszcząc się o resztę. Wystraszone i rozhukane konie jeszcze w początku odprowadzono do dworskiej stajni, a pałacowa służba ulotniła się na podobieństwo zefirków, — chwalebnym zwyczajem swoim.

Poraj dotknięciem dopiero rozbudził na dobre usypiającą opiekunkę pogorzelców.

— Chodźmy pani... rzekł; dosyć tego dobrego. Byleby pani jutro nie przypłaciła swego poświęcenia! — Ma pani siłę wrócić piechotą?

— Mam... szepnęła, trąc sklejone powieki.

Oparła się na ramieniu Waldemara, i grzęznąc

rony Sgo Szczepana, a mianowicie do trójjednego królestwa Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi.

Zdanie to uważam zupełnie słusznem. Chociaż bowiem wspólnemi siłami całego państwa odzyskane zostały te ziemie i wydobyte z pod władzy tureckiej, jednak odzyskane zostały dla tego kraju, którego było poprzednio własnością. Wszakże Węgry i Chorwaci nie roszczą sobie prawa do Tyrolu, chociaż został odzyskany wspólnemi siłami całego państwa.

Drugą stroną tej sprawy Pogranicza jest strona finansowa, a raczej pytanie: o ile i w jaki sposób, przyłączenie Pogranicza wojskowego do krajów korony węgierskiej, zmienić powinno teraźniejszy stosunek rozkładu ciężarów wspólnych na obie połowy państwa. To jest, o ile wówczas więcej dawać powinny kraje węgierskie pieniędzy na pokrycie wspólnych wydatków i popisowych do wspólnej armii.

Pogranicze wojskowe, do $1\frac{1}{2}$ miliona ludności mające, zostając dotychczas pod zarządem ministra wojny, uiszczało podatek krwi i pieniędzy bezpośrednio dla wspólnej armii i wspólnego skarbu; w czasie wojny wystawiało przeszło 50 tysięcy żołnierzy, (wprawdzie lichych), w czasie pokoju utrzymywało pod bronią do 30 tysięcy ludzi, a wszystkie ich potrzeby oraz wszelkie wewnętrzne wydatki (na zarząd, na szkoły, na drogi) opędzało powiększej części własnemi dochodami, tak, iż państwo na utrzymanie tych wojsk dopłacało rocznie tylko do miliona złr. Przy umowach w 1868 r. między związkiem krajów korony Sgo Szczepana a związkiem krajów reprezentowanych w Radzie państwa, obrachowując i oznaczając stosunek (30 do 70), w jakim oba te związki krajów przykładać się mają do pokrycia wspólnych wydatków, oraz stosunek co do dawania rekruta do wspólnej armii, nie liczono Pogranicza wojskowego ani do jednej ani do drugiej strony; gdyż kraina ta dawała podatek krwi i pieniędzy bezpośrednio do wspólnej armii i wspólnego skarbu, jak to już pisałem. Kiedy więc Pogranicze wojskowe zostanie zniesione i kraina ta przyłączona do związku krajów korony Sgo Szczepana, oba wyżej wspomniane stosunki, tak co do pieniędzy, jak co do popisowych, powinny być zmienione i na nowo oznaczone. Nie zaprzeczają temu delegowani węgierscy i chorwaccy. Lecz będzie spór wówczas się toczył, o ile więcej ludzi do wspólnej armii, i pieniędzy na wspólne wydatki, ma dawać związek krajów węgierskich.

Spornem dzisiaj już pytaniem jest głównie, kto ma orzec zniesienie Pogranicza. Wielu deputowanych węgierskich twierdzi, że to należy wyłącznie do Cesarza jako naczelnego wodza sił zbrojnych; delegowani niemieccy utrzymują, że to należy do ciał ustawodawczych, tj. do sejmu węgierskiego i Rady państwa.

Ogłoszone właśnie w dniu dzisiejszym cztery reskrypty cesarskie dotyczące się Pogranicza i zniesienia jego części, a mające przygotować i wprowadzić sprawę na właściwą drogę, starają się pogodzić oba powyższe zapatrywania się. W pierwszym reskrypcie do ministra wojny, jen. Kuhna, Cesarz, jako naczelny wódz, poleca rozwiązanie dwóch pułków granicznych waraszdyńskich, oraz dwóch kompanij granicznego pułku szluińskiego, dodając, że okręgi ich i ta część Pogranicza przejść mają pod właściwy zarząd cywilny, a przeto pod zarząd chorwacki i przyłączone będą do Chorwacyi. Lecz zarazem wzywając ministra wojny, aby dla przeprowadzenia tego rozporządzenia przedłożył wnioski odpowiednie jego stanowisku, zawiadamia go Cesarz, że równocześnie zawezwał prezesów obu gabinetów, do wygotowania i przedłożenia projektów i odpowiednich ustaw, i wprowadzenia przez to całej sprawy na właściwą drogę ustawodawczą. Jakoż w dwóch następnych reskryptach do tychże prezesów, hr. Andrassego i hr. Taaffego, poleca im Cesarz, aby po wzajemnem porozumieniu się przedłożyli projekty ustaw, które ze swego stanowiska uważają za stosowne. W czwartym reskrypcie wzywa tylko Cesarz ministra wojny, aby tym prezesom ministrów udzielił potrzebnych objaśnień.

KORESPONDENCYA CZASU.

Poznań 22 sierpnia.

Zauważyliście niezawodnie, wyborny artykuł wstępny *Dziennika* naszego, w formie i treści, pod napisem: Przed Sejmem tak zdrowo i wytrawnie sądzący położenie Galicyi i najważniejszą sprawę bieżącą, interesów polskich. Nie pojmujemy jak pismo, taki doskonały sąd mające w jednéj tak ważnéj, zasadniczéj kwestyi, może w innych błąkać się po manowcach. Chorobą dzisiejszą *Dziennika* jest ultramontanizm; z rozkoszą też rozbierając, czyli raczéj wyliczając zalety rachunków Bolesławity, cały ustęp, dosoliwszy własnemi uwagami, przedmiotu tego się tyczący z dzieła tego przedrukował. Czyż tak zaciekli przeciwnicy ultramontanizmu nie pamiętają nauk historyi, że wszystkie świetne karty historyi naszéj, wszystkie organiczne wypadki, wszyscy nasi wielcy ludzie, aż do wieku upadku, nosiły i nosili cechę spełniania misyi naszéj dziejowéj, szerzenia wiary a z nią cywilizacyi zachodniéj na Wschodzie. To czynnili Chrobry, Jagiełło, Zygmuty, zwłaszcza największy z królów naszych Batory; w téj myśli, wierni temu posłannictwu, poszli Polacy pod Warnę, pod Chocim, pod Wiedeń. Na téj zasadzie oparci, zawarli polityczną i religijną Unię z Litwą i Rusią. Pod tym sztandarem wierności kościołowi, walczyli i konfederaci Tyszowieccy i konfederaci Barscy. Zkąd dziś ta nienawiść do tak zwanego ultramontanizmu, że większe przeciw niemu gromy rzucają, niż przeciw tym, co ojczyznę rozdarli: bo oto fałszywie twierdzą, że ultramontanizm to hołd polityce rzymskiéj a Rzym kraj nasz względom światowym poświęca. Otóż co do polityki rzymskiéj, gdyby o nią chodziło, ktokolwiek jasno widzi, zaprzeczyć nie może, że ta z interesu swego naszéj egzystencyi wszelkiemi siłami pragnąć musi, bo my jedyną zaporą szerzenia się schizmy ku Zachodowi, a protestantyzmu ku Wschodowi; ultramontanizm ten, z naszéj strony, byłby bardzo słusznym, i zdrowo pojętym interesem narodowym. Niech kościół katolicki w Polsce zginie, a gdzież potem szukać podstawy bytu w Europie. Nikt też w świecie nie daje nam oznak miłości, współczucia prócz Rzymu, a jeśli nie dość silnie za nami przemawia, to skutkiem tego, że grunt nasz, nie dość odpowiedni do rzucenia ziarna tego: dość wspomnieć, kierunek *nie* insurekcyjny ale rewolucyjny, do którego niestety i część lubo mała duchowieństwa naszego się przyłączyła, dość wspomnieć obojętność, zwłaszcza wyższych sfer, na zamykanie klasztorów, męczeństwo biskupów itd. Trafnie kiedyś *Czas* wyrzekł, że katolicyzm u nas więcéj jest w obyczaju, niż w życiu, i to nasza słabość, to sprzeniewierzenie się misyi dziejowéj, któréj skutkiem bezwładność. Przeciwnicy tak zwanego przez nich ultramontanizmu przyznają, że jest organizacyą, siłą, i to jedyną w kraju. Wskazaliśmy wyżéj, że choćby ultramontanizm był, czem go cechują, to jest poddaniem się pod politykę Rzymu, jeszczeby musiał mieć za cel konieczny, odbudowanie kraju, a więc wspólny tym co go potępiają, zdaje się więc, że przeciwnicy co go nieomal o zdradę oskarżają, wyżéj stawiają środki swe rewolucyjne od celu, że środki te są im celem. W krajach bowiem dojrzałych, stronnictwa choćby odmienne co do środków, byleby w jednym pracowały celu, znoszą się, szanują, wspierają, czemuż u nas tak nie jest, i to jeszcze gdy tak słabi jesteśmy, że przeciwnicy sami, jako jedyną siłę wskazują; czyż konieczną jest *tabula rasa* bezwładności, niemocy! Zastanowić się warto: czy chcą czego innego nihiliści rosyjscy, zasadniczy wrogowie nasi? Ta walka przeciw ultramontanizmowi, tak zacięta, namiętna, wobec ogólnéj, przyznanéj słabości, przeciw jedynéj przyznanéj sile, smutną jest pozostałością upadku naszego, bolesną chorobą nieznoszenia żadnéj siły własnéj, wewnętrznéj; dla czego wiecznie i coraz głębiéj, upadamy pod ciężarem i ciosami sił obcych. Niech radykalizm zburzy, jak ku temu pracuje, wszelkie zarody organicznéj zachowawczéj polityki w Galicyi, niech poburzy klasztory, podkopie uczucie religijne publiczności, a będzie to szeroki gościniec otwarty dla kozactwa, grunt przysposobiony dla rządów nahajki. Niech dziennikarstwo nasze chłoszcze próżniactwo, marnotrawstwo, płochość, dworactwo gdzie je napotka w społeczeństwie naszem, a odda usługę krajowi, bo to są prawdziwe wady i choroby narodowe, ale niech szanuje ultramontanizm, bo to krew z krwi, kość z kości z przeszłych dziejów i posłannictwa naszego, i warunek odżycia w przyszłości, bo nawet taki ultramontanizm jak go fałszywie malują, jakim go chrzczą, prostą wierność kościołowi, nawet taki ultramontanizm ich wynalazku, jak sami przyznają jedyną dziś siłą w społeczeństwie naszem, i koniecznością naszej podstawy, racyi bytu, najsilniej z nadziejami naszemi, z pragnieniami naszemi, z obowiązkami naszemi względem kraju związany. Że ta walka z ultramontanizmem według twierdzenia radykalizmu naszego i obcego — a w rzeczywistości z kościołem katolickim — ciągłe a ciężkie szkody nam wyrządza: — każdy jasno widzący a sumienny przyznać musi. Drobny dowód tego mieliśmy w objeździe dwóch dostojników, w przeszłym i tym roku — nadgranicznych powiatów ze strony Królestwa. W przeszłym roku objeżdżał je arcybiskup, obywatelstwo tych powiatów — w sprzeczności z ludem, który masami się garnął do stóp arcypasterza — z małemi wyjątkami demonstrowało nieobecność na drodze arcypasterza. W tym roku zawitał w tamte strony, hr. Königsmark, nowy naczelny prezes — chaty były wprawdzie ciche i zamknięte, ale z wystawną gościnnością otwierały się na przyjęcie podwoje pałaców i zamków postępowej szlachty polskiej.

Nie myślimy bynajmniej potępiać przyjęcia obecnego roku, bo grzeczność i gościnność to nakazywały, bo hr. Königsmark jako najwyższy reprezentant władzy cywilnej w kraju, tylko uprzejmością i sprawiedliwością — dotąd się odznaczył; nie mniej fakt pouczający, że demonstrowano, przeciw naszemu dostojnikowi, a przyjmowano, obcego dostojnika: zawsze ta sama, niemożność zniesienia i uszanowania siły i dostojeństwa własnych — co sprowadza konieczność chylenia się przed siłami i dostojeństwami obcemi

Wiedeń 26 sierpnia. Na posiedzeniu wczoraj odbytem delegacyi węgierskiéj obradowano nad sprawozdaniem wydziału budżetowego z przedłożeń ministerstwa spraw zewnętrznych skarbu i sekcyi marynarki.

Na 1szy tytuł budżetu spraw zewnętrznych centralnego kierownictwa uchwalono 874,677 złr. a zatem 1050 złr, więcéj niż uchwaliła delegacya austryacka. Na tytuł 2gi dyplomatyczne wydatki 962,450 złr.; tytuł 3ci wydatki na konsulaty 963,850 złr.; co do 5go tytułu subwencyi dla Lloyda delegacya obstaje przy swoim pierwotnem postanowieniu przyznania 84,000 złr. dochodów pocztowych i 80,000 podatków dochodowych. Co do nadzwyczajnych wydatków uchwaliła delegacya 28,000 na koszta zmiany chorągwi i flagi, z dalszemi uchwałami powstrzymuje się ze względu, że delegacya Rady państwa jeszcze nie wzięła odnośnych postanowień,

Budżet wydatków stałych na ministeryum skarbu sprowadził rozprawy do szczególnych pozycyi pod tytułem pensyonowania. Zawotowano na pokrycie wydatków ministerstwa skarbu i najwyższéj Izby obrachunkowéj 1,840,672 złr. Na wydatki nadzwyczajne 6930 złr. Co do preliminarzy na sekcyą marynarki nie ma żadnéj dyferencyi między dwiema delegacyami.

Juliusz Kautz interpeluje ministra wojny co do uciążliwego zarządu kwaterunkami i zapytuje czy ministerstwo zechce uwzględnić usprawiedliwione zażalenia w téj mierze.

— *N. fr. Presse* ogłasza następujący okólnik Ministra spraw wewnętrznych do naczelników krajowych w sprawie obchodzenia świąt:

Z powodu zaszłego wypadku i czyniąc zadosyć ponawianym życzeniom, aby rząd wpłynął na zmniejszenie dni świątecznych, które szczególniej lud wiejski w niektórych krajach koronnych nader często obchodzi, mam zaszczyt, porozumiawszy się z p. Ministrem wyznań i oświecenia, oświadczyć Panu:

Ustawa zasadnicza z d. 27 grudnia 1867 roku p. 142 Dz. P. P. o ogólnych prawach obywateli, z jednej strony w Art. XV zastrzega każdemu prawnie uznanemu kościołowi i stowarzyszeniu religijnemu prawo do samodzielnego porządkowania i zarządu swojemi sprawami wewnętrznemi; z drugiej zaś strony w Art. XIV wyraża zasadę, iż nikogo nie można zmusić do jakiejkolwiek czynności kościelnej, albo do udziału w uroczystości kościelnej.

Oznaczenie więc świąt kościelnych zaliczyć należy do wewnętrznych spraw każdego kościoła i stowarzyszenia religijnego, które wyłączone zostały od wpływu państwa; jednak to autonomiczne postępowanie kościołów i stowarzyszeń religijnych nie krępuje bynajmniej stosunków życia obywatelskiego, albowiem obchodzenie świąt kościelnych należy do takich czynności, do których nikogo nie można zmusić, czyli innemi słowy, rząd nie może przez swoje organa nikogo do nich zniewalać.

Pozostawia się więc zupełnie uznaniu pojedynczych niezależnych osób, czy chcą obchodzić lub nie święta swego kościoła albo stowarzyszenia religijnego, a ograniczone są one tylko pod względem publicznych robót w niedziele oraz innych czynności w pobliżu kościoła, któreby służbie bożej przeszkadzały, a to w myśl Art. 13 ustawy międzywyznaniowej z d. 25 maja 1868 r. L. 49 Dz. P. P.

Wobec takiego stanu ustawodawstwa, rząd jakkolwiek ze stanowiska ekonomicznego musi pragnąć, aby zbyt wielka liczba istniejących świąt we własnym interesie ludności o ile można była ograniczoną, nie może nakazująco wpłynąć na zmniejszenie a względnie na zniesienie świąt, i musi przedewszystkiem pozostawić rozwadze ludności, którą przez nauczanie zachęcać należy, aby nawykła cenić wartość pracy i wstrzymała się od zbytecznych świąt.

W tej myśli więc zechcesz Pan podwładnym sobie władzom polecić, aby odnośnie do swych czynności urzędowych nie tylko każde „nie nakazane“ święto pod każdym względem ignorowały, lecz także w danym wypadku oświecały i wpływały, aby ludność od obchodzenia takich świąt odprowadzić.

Wiedeń 20 sierpnia 1869 r.

Giskra
minister spraw wewnętrznych.

— Zadziwił wszystkich rezultat dyskusyi Rady miejskiej wiedeńskiej nad sprawą klasztorów. Mimo znanej jednostronności wiedeńskiego liberalizmu obowiązującego tylko wobec jednych a służącego za broń przeciw drugim, zasada wolności wszelako zwyciężyła, bo odezwały się tam głosy, że zniesienie klasztorów lub ograniczenie wolności religijnych kongregacyj sprzeciwiałoby się zasadzie wolności stowarzyszeń ustawami zastrzeżonej. Spotykamy w sprawie klasztorów doniesienie w *Tagblacie* wiedeńskim następującej osnowy. Gdy na początku tego miesiąca pojawiło się rozporządzenie ministeryalne zastrzegające wolność osobistą w klasztorach, starano się również rozdrażnioną opinię uspokić pogłoską, że zostanie wysadzoną komisya z ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości celem przygotowania materyałów w sprawach klasztornych do postanowień, drogą ustawodawczą i administracyjną mających być przeprowadzonemi. Komisya ta miała się zająć pytaniem, czy i o ile dadzą się klasztory i zgromadzenia religijne podciągnąć pod ustawę o stowarzyszeniach, a rezultat swoich prac przedłożyć Radzie państwa, jako wnioski do ustaw. Według wiadomości zaczerpniętych przez *Tagblatt*, komisya ta dotychczas się nie utworzyła. Pociesza się wszelako wspomniany dziennik tem, że przedłożenie o poddaniu klasztorów pod ustawę o stowarzyszeniach ma być równocześnie złożonem Radzie państwa z przedłożeniem o obowiązkowych ślubach cywilnych.

— Według doniesienia jednego z dzienników wiedeńskich, br. Becke minister skarbu ma być zagrożonym dotkliwą porażką. Od kilku miesięcy ma się toczyć spór między państwowym ministrem skarbu a ministrem wojny o osobę następcy br. Hocka na stanowisku prezesa najwyższéj wspólnéj izby obrachunkowéj. P. Becke popiera szefa sekcyi swego ministerstwa Lackenbachera, p. Kuhn zaś swego szefa sekcyi Früh. Otóż p. Früh ma być niebawem mianowany następcą br. Hocka.

— Z Gorycyi donoszą, że odbyła się tam uroczysta instalacya nowo wybranego a przez Cesarza zatwierdzonego podesty p. Clarini radcy sądu krajowego. Mowy zastępcy namiestnika br. Pino i po desty przyjęło zgromadzenie z zapałem. Wieczorem odbył się na cześć podesty pochód z pochodniami.

— W wyborach do nadzorów szkolnych w Czechach toczy się zacięta walka: w niektórych powiatach jak w Zbirowie i Horowicach nauczyciele uchylili się od wyborów, w Kutnohorze przeciwnie mimo agitacyi za abstencyą sami czescy nauczyciele wzięli udział w wyborach.

Czescy członkowie izby handlowéj w Pilźnie złożyli mandaty.

— Demokratyczne dzienniki wiedeńskie bardzo często mają sposobność gorszyć się, że ludzie polityczni z łona ludu wyszli i głoszący zasady demokratyczne, bo wyrzekający się na zawsze godności i orderów — z wielką przyjemnością takowe przyjmują. Bürgerministerium straciło swój urok, odkąd członkowie jego stali się kawalerami różnych orderów. Na pociechę tego stoicyzmu demokratycznego dzienników wiedeńskich Plankensteiner deputowany do Rady państwa i znany ekonomista nie przyjął ofiarowanego sobie orderu Franciszka Józefa. W liście do p. ministra spraw wewnętrznych wyłuszcza przyczyny odmowy. Nie uznaje się godnym dekoracyi jako reprezentant ludu, a ten jeden tytuł pragnąłby uzyskać. Zasady demokratyczne nie dozwalają mu również przyjmować orderów.

Rosya.

Kiedyśmy przed niedawnym czasem podali rozbiór dziełka p. Schedo-Ferroti, obiecaliśmy dać niejakie wyjaśnienia w sprawie seminaryów nauczycielskich w Rosyi; pragniemy się dziś wywiązać z obietnicy.

Pytanie o urządzeniu seminaryów nauczycieli ludowych powstać musiało w Rosyi współcześnie ze sprawą oświaty ludowej, jednakże dotychczas mniej ono zwracało na się uwagę rządu, niżby się należało tego spodziewać z powodu ważności przedmiotu. Zrazu sprawę tę podjęło ministerstwo i wypracowawszy własny projekt seminaryów nauczycielskich, rozesłało go do wszystkich ciał naukowych w cesarstwie, oraz zawezwało wszystkich ludzi specyalnych do robienia uwag w tym względzie. Było to jeszcze przed powstaniem 1863 roku, w epoce w której ministerstwo nie śmiało pisać ustawy ludowej dla całego państwa obejmując i nasze „zabrane„ prowincye; ale wygotowawszy ustawę o wychowaniu ludu i postawiwszy w niej zasadę, że językiem wykładowym ma być język narodowy, obiecywało wydać oddzielną ustawę dla Litwy i Rusi przyznając, że język rosyjski jest dla tych prowincyj nieodpowiedni. Nie wyszła wprawdzie zapowiedziana dla tych krajów ustawa, ale samo wyłączenie zdawało się upoważniać do lepszej otuchy, tem więcej, iż w motywach ministerstwo wyrażało przekonanie, że włościanie nie tylko Litwy ale Biało i Mało-Rusi nie mogą rozumieć języka moskiewskiego a zatem należy zwracać uwagę na specyalne potrzeby tych okolic. Należy dodać iż sądzono, że z czasem stosunek ten się zmieni, to jest, że w wyższych klasach szkół ludowych, będzie można nieco poduczonych języka moskiewskiego chłopów, nauczać tylko po moskiewsku; nie umiano jednak czy nie śmiano zaprowadzać do szkół ludowych taki Babel języka wykładowego.

W owym tedy czasie ustawa o seminaryach nic jednak nie wspominała o wyłącznych potrzebach naszych krajów i podobnie jak inne ustawy ówczesne ministerstwa była rozesłaną do wszystkich rad szkolnych. Nie można się spodziewać było silnego upomnienia ze strony rad gimnazyalnych o zaspokojenie odrębnych warunków Litwy i Rusi, ale jednak kilka gimnazyów przedstawiło potrzebę uczenia na Litwie języka polskiego, litewskiego i białoruskiego w miarę położenia miejscowości i przewagi żywiołów zamieszkujących. Pomiędzy innemi najsilniej odezwał się za polskim językiem w seminaryach p. Kirkor ówczesny nauczyciel gimnazyum i redaktor dzienników w Wilnie. Wiedomo jaki los spotkał wszystkie podobne uwagi po nieudanem powstaniu, a przypomnieliśmy tutaj te szczegóły, żeby pokazać, iż Moskwa działa zupełnie świadomie, i że pomimo zalania szkół nauczycielami Moskalami, znajdowały się głosy wymagające słusznych uwzględnień.

Nie mogły jednak prawdziwe poglądy być ogólnie przyjętemi; z powodu właśnie owéj przewagi żywiołu moskiewskiego w sferach nauczycielskich, znajdowały się daleko liczniejsze głosy domagające się szerzenia czysto moskiewskiéj propagandy i projektujące nawet zamykanie szkół ludowych, licznie podówczas zakładanych z prywatnych funduszów, szczególniéj po miastach,—a otwieranie natomiast szkół moskiewskich. Domagano się zarazem, aby do szkół podobnych nie dopuszczać innych wyznań ludzi prócz prawosławnych, ani innego języka prócz moskiewskiego. Ministerstwo nie słuchało bezwzględnie takich rad, ale jednakże na Rusi założono seminaryum i kilka szkół ludowych nacechowanych tym duchem. Nie szczędzono kosztów i trudów do rozpoczętéj propagandy, wstrzymywano się zaś z wypracowaniem zapowiedzianych oddzielnych projektów, zapewne nie wiedząc w jaki sposób poradzić, a nie chcąc się jawnie przyznać do bezprawności rewindykacyj polskich wschodnich krajów. Tymczasem się pozycya zmieniła, a z nią zarazem jawnie wystąpił system do dziś trwający, a nie troszczący się o żadne uwzględnienie miejscowych interesów i potrzeb. W takim stanie rzeczy nie możemy mówić o systemie seminaryów w naszych stronach; bo gdzie myśl polityczna nadaje kierunek zakładom wychowania, o systemie edukacyjnym nie ma co myśleć. Wszystko więc następne odnosimy tylko do seminaryów we właściwéj Rosyi położonych.

Z początku, jekeśmy powyżéj zauważyli, mało przykładano wagi do seminaryów nauczycieli, zdawało się bowiem, że na razie falanga ogromna popów, organistów i służby kościelnéj będzie wystarczającą do udzielania początkowych nauk ludowi i że dopiero późniéj o ulepszonych zakładach będzie można mówić. Ministerstwo wydało więc rozkaz, aby wszyscy duchowni w swoich parafiach pozakładali szkoły ludowe, a że rozkaz nadesłany musiał być wypełniony, zewsząd zatem doszły raporta, że rozporządzeniu uczyniono zadość. Nie długo jednak przekonał się rząd, iż większość szkół istnieje tylko na papierze, a ministerstwo oświaty podając pod koniec 1862 roku poprawiony już projekt o oświacie ludu pod rozbiór rady państwa,—przyznało, że stan téj oświaty jest bardzo niski, gdyż zaledwie setna część ludności wymagającéj oświaty uczęszcza do szkół: a i ten stosunek należy przyjmować bardzo ostrożnie, ponieważ większość podanych szkół i uczęszczających do nich jest pomieszczoną w raportach dla zadośćuczynienia formalnym poleceniom wyższéj władzy, jakkolwiek w rzeczywistości szkół wcale nie ma. W innych miejscach, przedkładał minister, szkoły wkrótce po założeniu na nowo zamknięte zostały, a działo się to z wzajemnéj obojętności dla oświaty tak duchowieństwa jak ludu. W podobnym stanie wypadków rząd dozwolił wkrótce utworzonym ziemstwom zająć się zakładaniem szkół i seminaryów nauczycielskich, pozostawiając sobie za zadanie tworzenie szkół wzorowych, i w tym roku np. polecił założenie 300 szkół ludowych dwuklasowych.

Niektóre ziemstwa wzięły do serca ustawodastwo o szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich, nie szczędząc potrzebnych na cele oświaty funduszów. Jednakże sprawa posuwa się leniwo, a czytelnik znajdzie w dziełku p. Ferroti liczne przykłady fatalnych pod tym względem stosunków, oraz utyskiwania na brak nauczycieli i na zły dobór ludzi poświęcających się temu zawodowi. Dla zaradzenia tym niedostatkom radzi p. Ferroti powierzyć wychowanie ludu niewiastom, na wzór Sta-

---

w błocie po kostki skierowali się ku drodze prowadzącej po za wsią do pałacu, o dobre pół godziny oddalonego.

Na początku grabowej alei pożegnała ich gwarna gromadka kobiet, powtarzających niewyczerpane błogosławieństwa i podzięki. Nagie konary sterczące po bokach służyły za jedynych przewodników w ciemności zalegającej obszerną równinę. Ledwie na niebie parę gwiazdeczek przeglądało miejscami przez przerzedzone chmury; wycie wichru niosącego szmaty mokrej mgły i kłęby zeschłych liści mięszało się ze szczekaniem psów i chichotem puszczyków; ponura groza listopadowej nocy przejmowała niewymownym strachem zwykle odważną Serafinę, tulącą się do ramienia Poraja, który z największą trudnością wymijał głębokie doły, kolce, sterczące odnogi, korzenie i gęste kałuże.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

OPISANIE SEJMU TERAŹNIEJSZEGO [1])

przez

KSIĘCIA BISKUPA WARMIŃSKIEGO

w Warszawie 1. Dbris 1788 r.

Już się, jako widzę, sprzykrzyła WCPanu spokojność wiejskiego życia i wolne od zgiełku zacisze, kiedy na obowiązki przyjaźni żądasz wiadomości z burzliwego sejmu. Dziwią mię jednak kwestye WCPana niektóre; chcesz żebym mu regularnie odpowiedział, jak gdybyś mię WCPan nie znał, jaką tu robię karyerę, do czego obowiązkami powołany jestem i jakie moje są zdatności; wiadomo jest WCPanu bardzo dobrze, mimo tego chcesz WCPan wiedzieć:

1. Co jest sejm dzisiejszy?
2. Co obiecuje narodowi dobrego?
3. Na czem się skończy?

Te, jak dla mnie, są dosyć dzikie pytania; a jednak WPan czynisz trzy jeszcze trudniejsze, kiedy chcesz, abym ci oznajmił o posłach, z których jedni krwi związkiem, drudzy przyjaźnią, inni wzbudzeniem ciekawości WPana interesują; chcesz wiedzieć ich zdania, którzy z nich są patryoci, i jaką który jest ruszany sprężyną? Dzięki zdarzeniu, za tę ostatnią WCPana kwestyę, ta mię prowadzi na początek, bom nie wiedział, zkąd mam zacząć!

„Chcesz wiedzieć co są dzisiaj zgromadzone stany?
Ja ci słowem odpowiem: że to są organy,
Gdzie każdy klawisz tknięty swą powinność czyni;
Organista zaś na nich teraz Luchezini [2]).
Miechy przyszłego szczęścia nadzieją odęte,
Kalkuje duma z zemstą za ręce ujęte.

W samych początkach znajdował on wiele trudności w graniu na tych organach, które ciężką ręką przeszłego dyrygowane organisty [3]), wiele głosów potłumionych i flecików lutowanych miały. Umiał się i tu zręcznie obrócić nowy, a widząc organ zepsuty,

Bijąc zwolna w klawisze, poszedł zresztą frantem,
Dudy tylko huczały, on śpiewał dyszkantem;
I wszystkim się podobał, nie temu, że wzruszył,
Lecz że jednych przeraził a drugich zagłuszył.

Przywykłym do szumu i odmiany wszystkim się to mocno podobało: wtem znowu nowa scena zabawiła powszechność:

Chcąc z nowym zrobić duo bąknął stary basem,
Lecz że jak się nie wszystko nam podoba czasem,
Zaraz wszyscy wołali: nowy śpiewa milej,
Starego wygwizdali i z chóru spędzili.

Spodziewać się jednak, po okolicznościach uważając, potrzeba, że kolej tej nowości przejdzie, a stary organista się wróci, gdyż plebana, zakrystyana i pierwsze ławki ma po sobie, lubo drugi niemal całą Parafię.

Otóż i odpowiedź na pierwszy punkt zapytań WPana; nie dziwuj się, żem ci tem odpowiedział podobieństwem, a przypomnieć sobie racz, że w młodszym wieku miałem wielką satysfakcyę grywać czasem na organach *Salve Regina*.

Na punkt drugi: co nam ten sejm obiecuje? to ciężka odpowiedź; dotąd nie wiedzą jeszcze, co do których należy, a WPan żądasz tego po mnie.

Lecz żeś mi pisać to rozkazał szczerze,
Jak ja w tem memu przekonaniu wierzę,
Powolna przyjaźń moja twojej woli:
Piszę, co myślę, pisząc *tibi soli*.

Sejm się zaczął od związku konfederacyi. Ten stanął jednomyślnie; bo do tego jednych miłość ojczyzny, drugich zysk i prywatny wiązał się interes. Na czele obu prowincyj kto jest? wiesz WCPan dawno.

Pierwszy: [4]) układny, grzeczny, pokorny,
Frant w gruncie serca, ale frant przezorny,
Przyjaciel tronu i jego powagi,
Lecz ten z narodem, nie ma w nim przewagi.
Doczekał się tej cechy na swojej siwiźnie,
Że króla, tron szanując, wiernym jest ojczyźnie.
Drugi: [5]) tego znasz dobrze, a ja ledwo miernie,
Nadtom słaby w wyrazach, bym go oddał wiernie.
Natura go swojemi obsypała dary:
Dowcip, rozum, przytomność, wymowa bez miary,
Pełen wszystkich talentów, lecz cóż z nich niestety!
Patryotyzm je dzieli i ładne kobiety.

Wymowę ma najszczęśliwszą w świecie; serce dobre, lecz zbyt słabe, rozum mocny, duszę najlepszą, przytomność niezmierną, dowcip i pamięć wielką. Często mówi okrutne fałsze, które w płynnej jego wymowie mają postać prawdy, a których zbijanie tem jest trudniejsze, im ciężej po nim być słuchanym.

Pierwszą materyą sejmu było powiększenie sił krajowych i od tego zaczęto:

Z pierwszych czynności nadzieja dość dobra,
Był to dla Polski dwudziesty Oktobra,
Gdy niespodzianym dla ojczyzny losem,
Stokroć żołnierza wolnym wstało głosem.

Pierwszy i niepamiętny to w Polsce przykład, że stotysięczne sobie uchwalono wojsko jednomyślnym głosem; lecz cóż ztąd, gdy nie wprzód zaczęto myśleć o sposobach wystawienia, zapłacenia i opatrzenia onego, ale o jak najprędszym onego użyciu.

A tak zagrzani nasi rycerze
Ledwo to wszystko mając na papierze,
Kraj zabrany odbierali,
Alianse zawierali,
Rząd w bezrządzie odmieniali,
Gdzieś tam komuś pomagali;
I tak sobie poczynali.
Ufni liczbą, byli śmieli
Jakby stojących już mieli
Sto tysięcy wojska w polu
W Białej Rusi lub Podolu.

Szczęściem zimna co nastąpiły, przypomniały gorącym prawodawcom, że gołe wojsko w pole wyjść nie może. A tak zaczęto zaraz myśleć o formie ubioru, choć dotąd jeszcze ubierać nie masz kogo. Uchwalono tedy naprzód w wojsku głów ogolenie; gdyby byli zaczęli od siebie, nie ustroiliby byli zapewne tak wojsko.

Gdy myślą, że ze strojem odmienią i dusze
Głowy im postrzyżono i dano kontusze.
Żyjesz dawno, wieleś widział, jesteś bez przesądu,
Do twego się więc słusznie odwołuję sądu.
Odpowiedz mi na to:

(*Dokończenie nastąpi*).

[1]) Wiersz ten niedość poprawnie i z wypuszczeniami drukowany był przed laty dwudziestu kilku w Przyjacielu Ludu. Byłoby ze szkodą dla literatury takie arcydzieło puścić w niepamięć. Podajemy je tutaj z poprawnego współczesnego rękopisu. (*P. R. Cz.*)

[2]) Minister pełnomocny króla pruskiego.

[3]) Stackelberg poseł pełnomocny rosyjski.

[4]) Stan. Małachowski. [5]) Kazimierz Nestor Sapieha.

nów Zjednoczonych północnej Ameryki, gdzie wychowanie ludu prawie wyłącznie zostaje w ręku kobiet. Odwołujemy się do szczegółów z jego dziełka przytoczonych w sprawozdaniu, jakieśmy nie dawno podali, nadmieniając nadto, że w ogóle ludzie zajmujący się ludową w Rosyi oświatą niechętnie widzą przypuszczanie kobiet do stanu nauczycielek ludowych; jakoteż rzadko gdzie kobieta oddaje się temu zajęciu. Zdaje się nawet, że same kobiety nie zbyt się garną do szukania miejsc odpowiednich.

Ziemstwa urządzając seminarya nauczycielskie pragną stanąć na gruncie praktycznym, nadając tym zakładom kierunek realny. Z tego powodu w seminaryum nie wielki zwykle bywa zakres nauki, ale natomiast zwykły się przy nim urządzać szkoły pożytecznych rzemiosł dla seminaryów miejskich i szkoły niższe rolnicze i rzemieślnicze dla seminaryów wiejskich, a nieraz bywa i szkoła ludowa służąca do wprawiania do wykładów młodych seminarzystów. Nie powiadamy, aby tak było wszędzie, aby zakłady otwierane były konsenkwentnie urządzone w owym realnym kierunku; ale to jest niezawodnie cecha dążności ziemstw przy opracowaniu projektów ustaw dla seminaryów. Mamy właśnie przed sobą projekt jednego z seminaryów zakładanych przez ziemstwo w mieście Riazaniu.

Projekt ów seminaryum nauczycieli miejskich, wymaga do przyjęcia do szkoły skończonych 16 lat oraz nauki czytania, pisania, trochę rachunków i znania modlitw bardziej używanych. Do seminaryum mają przedewszystkiem mieć pierwszeństwo włościanie. Pełny kurs nauk ma trwać trzy lata i jest podzielony na trzy klasy. Corocznie ma być przyjmowanych 36 uczniów po trzech z każdego powiatu. W razie niedostawienia przez jaki powiat trzech kandydatów, można przyjmować resztę z innych powiatów, więcej mających osób, pragnących uczęszczać do szkoły. Prócz nauczycieli, przy szkole będą majstrowie, różnych pożytecznych rzemiosł. Uczniowie przyjmują się całkowicie na koszt szkoły. Pieniędzy dostarczy ziemstwo opodatkowując mieszkańców gubernii oddzielnym i wyłącznie na cel seminaryum rozłożonym podatkiem gruntowym.

Nie wdajemy się w bliższy rozbiór statutów, chcieliśmy bowiem tylko wskazać kierunek jakiego się trzymało ziemstwo przy urządzeniu seminaryum. W ogóle daje się uważać pewna wstrzemięźliwość w udzielaniu nauk niekoniecznie chwalebna. Dobra jest znajomość praktycznych zajęć, może nieraz rozszerzyć w ludzie pożyteczne znajomości; ale pod jednym warunkiem da się zastosować w seminaryach, aby była uważaną za przedmiot dodatkowy i nie szkodziła wcale naukowej części. Trudno tymczasem nie przyznać, że część naukowa jest nieco zaniedbana, a zatem, że z podobnego seminaryum mogą wyjść nie wiem jacy rzemieślnicy, ale zawsze nie całkiem uzdolnieni nauczyciele. Podobne zaniedbanie części naukowej jest wynikiem realnego kierunku, przeważającego w kraju, na którego półdziki umysł więcej czynią wrażenia siły, niźli moralne potrzeby cywilizowanych społeczeństw. Dodać jednak winniśmy, że naprawa nie będzie trudną do przeprowadzenia w ramach zakreślonych ustawą, i że dopiero praktyka będzie mogła pokazać, czyli i jakie zmiany okażą się na razie niezbędnemi. Bogdaj tylko nie zagrzebywano się w formie i nie uważano, że praca i zajęcie kończą się z napisaniem ustawy. Często się w Rosyi zdarza, że papier cierpliwy wszystko przyjmuje i zawsze napróżno; a czyż tylko w Rosyi tak się dzieje??!....

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 sierpnia. Odbieramy następujące pismo:

(*L. 1293 praes.*)

Do Szanownej Redakcyi gazety *Czas* w miejscu.

W myśl § 12 ustawy z dnia 9 marca r. b. Nr 33 D. p. p. o urządzeniu sądów przysięgłych dla spraw drukowych zostanie wylosowanie 36 przysięgłych i 9 zastępców na publicznem posiedzeniu w sali do publicznych rozpraw przeznaczonej w gmachu sądowym przy ulicy Kanonej dnia 4 września r. b. o godzinie 10ej przed południem przedsięwzięte.

O czem mam zaszczyt Szanowną Redakcyę w celu umieszczenia tej wiadomości w swym dzienniku zawiadomić.

Prezydyum c. k. sądu krajowego.

Kraków dnia 24 sierpnia 1869. *Budwiński.*

— Dziś rano znaleziono w ujeżdżalni pod Kapucynami trupa oficera od huzarów z roztrzaskaną głową. Jest to pensyonowany rotmistrz bar. Mengersen, który świeżo przybył do Krakowa i stanął w hotelu narodowym przy ulicy Św. Józefa. Zanim około godz. 6ej rano komisya sądowa zeszła na miejsce, już ktoś niepowołany zmienił położenie trupa, aby oszczędzić przechodniom niemiłego widoku. Powody samobójstwa nie są jeszcze wiadome.

— *Kraj* donosi z Ludwinowa, wioski sąsiadującej z Podgórzem, że d. 23 b. m. przed wieczorem dwóch żołnierzy z pułku Benedeka dobyło bagnetów w karczmie grożąc karczmarce, a następnie napadło na gościńcu starozakonnego wiozącego wino w beczkach i ciężko go poraniło, jak również jednego huzara bezbronnego, który im się nawinął. Szczęściem, że nadeszli kapitan i audytor Strauss, wracający z przechadzki, a gdy na wezwanie tego ostatniego, aby oddali bagnety, napastnicy uciekać zaczęli, oficerowie kazali ich ścigać żołnierzom od artyleryi właśnie nadchodzącym, i ci dognali ich i aresztowali.

— *Gaz. Lwowska* zamieszcza następujące telegramy o stanie wód:

Kałusz 24 sierpnia. Z powodu kilkudniowego deszczu w górach, rzeka Łomnica wezbrała na 8 stóp, a zwróciwszy się na prawe skrzydło mostu Nr 20 w Wisłowie, zerwała dziś w nocy wał gościńca na 6 sążni i podmuliła 3 pierwsze jarzma, w skutek czego 3 pola mostu obniżyły się i są zagrożone zerwaniem. Komunikacya całkiem przerwana, i dopiero za 2 lub 3 dni za pomocą promu będzie otworzoną.

Kołomyja 24 sierpnia. Woda w Prucie opadła wczoraj do 4 stóp nad 0, w nocy wzniosła się o 2 stopy, teraz stan wody 3 stopy nad 0, komunikacya przy mostach w Kołomyi i Jabłonowie już urządzona. Prut powyżej mostu zmienił łożysko. Niebezpieczeństwo wylewu na teraz nie zagraża.

Sanok 24 sierpnia. Ulewa wczoraj ustała. Woda na Sanie opada. Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło, bo dzisiaj znowu deszcz w górach.

Przemyśl 24 sierpnia. Stan wody w Sanie 12 stóp 9 cali. W Sanoku woda opada. Niebezpieczeństwa dotąd nie ma.

Jarosław 24 sierpnia, godz. 9 przed południem. Woda w Sanie 16 stóp. Ciągle przybywa, lecz jeszcze nie wystąpiła z brzegów. Gminy przestrzeżono.

Jarosław 24 sierpnia, godz. 11 min. 45 przed południem. Wysokość wody w Sanie wynosi teraz tylko 9 stóp nad 0.

— *Gazeta Lwowska* z d. 25 sierpnia ogłasza wykaz wszystkich miejsc, w których się odbywać ma w tym roku pobór wojskowy wraz z wymienieniem dat poboru. Otóż gdy pobór rozpoczął się już d. 15 b. m., godzi się zapytać: na jaki użytek posłuży ogłoszenie urzędowe wydane przez Namiestnictwo d. 13 b. m. a zatem na dwa dni przed rozpoczęciem czynności poboru, a ogłoszone wtedy, gdy już w połowie pobór dokonany? A jest to dopiero pierwsze ogłoszenie w *Gazecie.* Dwa następne będą jeszcze późniéj. §. 49 instrukcyi ustawy wojskowej jest przeto wykonany, ale dla formy, nie zaś dla rzeczy, tak, iż w ten sposób tłumaczyć sobie można nieświadomość tych naczelników gmin, którzy na kilka dni wprzódy przed poborem dostawiali rekrutów.

— Na broszurę „*Przed Sejmem*“ wydaną przez posła Jarosławskiego ks. Jerzego Czartoryskiego, przesłali mu wyborcy miasta Jarosławia następującą odpowiedź, pokrytą licznemi podpisami tak chrześcian jak izraelitów:

„Jaśnie Oświecony Książę! W chwili obecnej dla kraju naszego tak ważnej, gdy bogdaj nie mimo woli kraju obrana przez Sejm i większość delegatów wiedeńskich polityka utilitarności sromotną odniosła klęskę i własną bezsilnością upadła, gdy więc sama rzeczy natura nakazuje wstąpić już raz na drogę polityki zasadniczej jedynie właściwej i godnej kraju, który nie potrzebuje odwoływać się do łaski, lecz ma za sobą silnie uzasadnione prawa, objawiłeś w tym duchu Jaśnie Oświecony Książę w broszurze *Przed Sejmem* zapatrywanie się Twoje zupełnie zgodne z naszem.

Tak jest, tylko otwartem przyznaniem się do tego, co właściwie ostateczną jest dążnością naszą, zyskać możemy podstawę do tranzakcyi i wywalczenia sobie na drodze konstytucyjnej prawdziwej autonomii, którą dotąd przez „mgliste adresy i negacyjne deklamacye przeciw centralizmowi“ napróżno zdobyć usiłowaliśmy; tylko ujęciem dążności naszych w formę prawną, zasadniczą i przejściem śmiałem pod sztandar federacyjnego stronnictwa, przy którem w rzeczywistości dawno staliśmy i stoimy, zyskać możemy przedewszystkiem w pobratymczych plemionach, na szczęście większość w Austryi stanowiących, potrzebnych do walki stronników. Federacya jest naszym systematem, wskazanym przez nasze dziejowe stanowisko i odrębność narodową, do którego prą nas także duch czasu i bieżące wypadki: w federacyi także jedynie widzieć możemy przyszłość Austryi, bo tego skład jej i natura wymagają. Przyznając się więc do federacyi wytrwać przy rezolucyi, w której ostatniej złożyliśmy li praktyczną treść naszych autonomicznych dążności, lecz nie objawili jeszcze prawnopolitycznego kierunku, jest to i naszem jak Twojem przekonaniem.

Jako wyborcy Twoi widząc w wspomnionej broszurze wyraz dążności, której się w najbliższej a tyle ważnej kadencyi Sejmu trzymać zamierzyłeś, pragniemy niniejszem udzielić Ci moralnego poparcia ku przeprowadzeniu jasno sformułowanej i śmiało podjętej polityki.

Oby polityka ta zyskała większość w Sejmie, jak ma za sobą znaczną większość w kraju: cokolwiekbądź, tuszymy sobie, że między reprezentantami miast do których i Ty należysz zacny nasz Pośle, zyskasz niezawodnie gorliwych stronników, i to niechaj Ci będzie rękojmią zwycięstwa wypowiedzianych przez Ciebie zasad.“

Jarosław d. 14 sierpnia 1869 r.

(następują podpisy).

— Według najnowszych doniesień o wypadku na kolei żelaznej w pociągu idącym z Gorzelic do Drezna d. 23 b. m., który spadł z grobli, nikt z podróżnych nie zginął, lecz jedna kobieta ma złamaną rękę, wiele zaś osób zostało stłuczonych lub lekko skaleczonych. Ze służby jednak kolejowej jeden zginął na miejscu, jeden umarł z ran, jednemu musiano odjąć nogę, a trzech innych jest lżej ranionych.

— Pogromca lwów Lucas, pokąsany d. 18 b. m. w hipodromie paryskim, umarł z ran d. 24 b. m.

— Od kilku dni donosiły gazety saskie, a za niemi powtarzały inne, że w klasztorze w Marienstern w Saksonii trzymaną jest od dawna jedna zakonnica i doznaje tam złego obchodzenia się. *Dresdner Journal* pisze z tego powodu pod d. 24 b. m., że śledztwo nakazane przez rząd dla zbadania tej sprawy wykazało, iż doniesienia powyższe są zupełnie bezzasadne i polegają na ciężkiem oszczerstwie.

— Agnieszka Bridges należąca do towarzystwa jeźdźców konnych Renza umarła w Hamburgu w skutku spadnięcia z konia.

— D. 19 sierpnia powstało w pobliżu miasta Steyer w Górnej Austryi pod wsią Moll jezioro. Naraz bowiem zapadła się ziemia na kilka morgów przestrzeni z wielkim hukiem. Woda tego jeziora jest bardzo zimna i czysta. Miejsce zapadłe było wzgórkowate, owsem zasiane a okolica leży dość wysoko nad powierzchnią morza.

— Temi czasy z powodu rozkładu jednego z podatków miejskich w Wiedniu, rozpoznawano dochody wszystkich domów. W samem mieście jest 130 domów przynoszących przeszło po 6000 złr.; 109, przeszło 8000 złr.; 101, przeszło 12,000 złr.; 101 po 15,000 złr.; 18 przeszło po 30,000 złr.; 16 przeszło po 40,000 złr. Najwięcej przynosi dochodu dom miejski zwany „szpitalem mieszczańskim“ stanowiący sam dla siebie jakby dzielnicę. Przynosi on rocznie 184,618 złr. Po nim idzie Schottenhof, przynoszący przeszło 80,000 złr., Trattnerhof 76,600, Zwettelhof, własność kapituły katedralnej i dom Barnabitów na Habsburgerstrasse, tudzież Bellegardehof, które niosą około 50,000 złr. rocznie.

— Dnia 25go sierpnia pochmurno. Termometr od + 9°.8 doszedł do + 14°.2 R. Barometr idzie w gorę; o godzinie 6ej rano dnia 26 sierpnia stan jego był 331.53, termometru + 11°.2 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 27 sierpnia, Przeniesienie Śgo Kazimierza i Śej Róży panny.

Gospodarstwo przemysł i handel.

D. 1 września następi w Warszawie losowanie listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego, dla wycofania ich z obiegu za 588,214 rubli 70 kop.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go sierpnia.

HOTEL POD ROŻĄ: Jan Kępiński z żoną właśc. dóbr ze Szczurowy, Antoni Halski z żoną kupiec ze Lwowa, Roman Zabłocki właśc. dóbr z Kongresówki, X. Sotkiewicz z siostrami z Warszawy, Silvis Castaldi z familią inżynier z Konstantynopola, Władysław Tetmajer z familią dyr. kolei z Węgier, Leopold Łącki emeryt z Warszawy, Jan Jasiński urzędnik z Pińczowa, Jerzy Nau kupiec z Ołomuńca, Lucyan Malinowski magister filoz. z Warszawy.

HOTEL SASKI: X. Henryk Czernicki z Bochni, Edmund Dydyński właś. dóbr z Boczwi, Paulina Fechnerowa z Warszawy, hr. Pelagia Poletyłowa z Galicyi, Władysław Wysocki właśc. dóbr z Galicyi, hr. Helena Komorowska właśc. dóbr z Galicyi, J. Pletzner radzca dworu z Wiednia, Aleksander Kietliński urzędnik z Radomia, Piotr Carp Romaie właśc. dóbr z Jass, Mikołaj Carp z Jass, Marya Witkowska z Warszawy, Alfons Gutowski z Kongresówki, Maksymilian Kohn kupiec z Frankfurtu.

HOTEL DREZDENSKI: Bar. Walentyna Militzowa z Drezna, hr. Edward Bukowski właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Jaworowski z Kongresówki, Bronisław Hempel z Szwajcaryi.

HOTEL POLLERA: Józef Michałowski właśc. dóbr z Łuczyc, F. Bal kupiec z Wiednia, H. Kepman kupiec z Wiednia, Antoni Sosnowski z Kongresówki, Gustaw Trupel kupiec z Berlina, Leopold Seidl kupiec z z Wiednia, Wiktor Geigen kupiec z Tarnowa, Apolonia Czarnecka właśc. dóbr z Kongresówki, N. Polak kupiec z Wiednia, Leopold Lipiński właśc. dóbr z Podola, Ludwik Westenholz właś. kopalni z Dąbrowy, S. Piasecki rządzca dóbr z Galicyi, hr. Załuska właśc. dóbr z Galicyi, Seweryn Nowosielski wł. dóbr z Bogocic, L. Żabińska właśc. dóbr z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej.*

Zawiadomienia: Lwowska gmina żydowska o wakującem stypendyum Leona Kolischera składającem się z procentów od 2,000 złr. dla ucznia gimnazyum, aż do skończenia 4 klasy gimn., podania do 1go września. — Sąd lwowski Wiktora Jurkiewicza, Petronelę Bensdorf, Anielę Szelestyńską i Michalinę Batsch o zapozwaniu ich przez Teresę Zacharyasiewiczową o ekst. z realności pod L. 704¼ kwoty 60 złr.; ustna rozpr. 28 września; knrator Dr Dąbczański. — Sąd w Nowem Siele Berisza Halperna o złożeniu na rzecz jego depozytu 500 złr. przez Franciszka Czerniakowskiego z Klimkowic., kur. Aleksander Bieliński. — Sąd w Zaleszczykach o nakazie Barli Rozie Wohlin na prośbę Mojżesza Garfunkel usprawiedliwienia w 3 miesiącach prenotacyi posagu 110 duk. hol. na realności pod L. 9 w Zaleszczykach zahipotekowanego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 sierpnia. Słychać, że opróżniona niedawno posada posła meklenburskiego w Paryżu niebędzie wcale obsadzoną, a czynności jego przejdą na posła pruskiego.

Paryż 25 sierpnia. *Le Reveil* wzywa wszystkich wychodźców, aby wracali do kraju, i donosi, że Ledru Rollin wraca.

Rouen 24 sierpnia. Za otwarciem rady departamentowej rzekł Rouland, że rady departamentowe odzyskają prawo wybierania sobie prezesów i sekretarzy.

Lyon 25 sierpnia. Cesarzowa przybyła tu z synem. Przyjęcie było serdeczne i sympatyczne.

Florencya 24 sierpnia. *Movimento* zamieszcza depeszę, która donosi, że Garibaldi przybędzie wkrótce do Florencyi, lubo przyjaciele błagali go, aby odwlókł przyjazd i nie sprowadzał przez to zawikłań.

Florencya 24 sierpnia. (przez Paryż) Pogłoska, jakoby Garibaldi opuścił Caprerę, jest zaprzeczoną.

Florencya 24 sierpnia. Zaprzeczają tu pogłosce, aby minister skarbu hr. Cambray-Digny zawarł ze spółką bankierów umowę względem wypuszczenia w obieg 300 milionów zabezpieczonych na dobrach kościelnych.

Madryt 24 sierpnia. *Gaceta* donosi, że nie potwierdza się pogłoska o pojawieniu się na nowo bandy Sabarjego. *Imparcial* odpierając artykuł *Epoki*, powstaje przeciw wyborowi małoletniego króla. Wczoraj rada ministrów zajmowała się sprawą biskupów.

Bukareszt 23 sierpnia. Książę Karol przybył już z Krymu do Suliny; jutro oglądać będzie roboty około kolei żelaznej pod Galaczem, a pojutrze stanie tutaj. Wybory do senatu wypadły przeważnie w duchu rządowym.

Konstantynopol 23 sierpnia. Talahut pasza przybył tu wczoraj z odpowiedzią wicekróla Egipskiego na pismo wgo wezyra; odpowiedź została natychmiast wręczona Sułtanowi.

Konstantynopol 25 sierpnia. Wyszedł *irade* sułtański, zakazujący wstępu do krajów sułtańskich cudzoziemcom, którzyby nie mieli paszportu opatrzonego wizą poselstwa lub konsulatu tureckiego. Każdy cudzoziemiec ma płacić 5 złr. rocznie za kartę pobytu w Turcyi.

Nowy Jork 23 sierpnia. Doniesienia nadeszłe z Kuby mówią, że ochotnicy tameczni buntują się przeciw rządowi.

Wiener Abendpost bierze dopiero pochop z uwag *Dziennika Warszawskiego* nad obchodem unii lubelskiej, aby o tym obchodzie donieść. Dziennik wiedeński półurzędowy powiada, że obchód unii lubelskiej „dał powód prasie warszawskiej, a przedewszystkiem *Dziennikowi Warszawskiemu* do artykułu, w którym brak prawdy w przedstawieniu wydarzeń zaszłych podczas tej uroczystości ma być zastąpiony niezliczonemi uwagami pełnemi urągania. Wstrzymujemy się — pisze dalej — od wchodzenia w szczegóły tych przekręceń, i mniemamy, że możemy je odeprzeć następującem opowiedzeniem dotyczących zajść czerpanem ze źródeł autentycznych.“

W. Abendpost mylnie miesza urzędową prasę warszawską z nieurzędową. Ta ostatnia zupełnie o obchodzie milczała, gdyż o tyle jeszcze używa swobody, że nie jest zmuszaną powtarzać korespondencyj lwowskich, krakowskich, paryskich lub zurichskich z obu gazet urzędowych warszawskich. *W. Abendpost* zamieszcza dalej opis obchodu unii lubelskiej we Lwowie i Krakowie, w którym nic nieznajdujemy godnego uwagi, prócz następującego nacisku położonego na słowa kaznodziei we Lwowie:

„W pełnych godności słowach przedstawiał on unię lubelską, jako dzieło miłości braterskiej i jedności; radził, aby objawiać patryotyzm przez popieranie prawdziwej pomyślności ojczyzny, co niezawodnie bardziej się zaleca i musi skuteczniej działać, aniżeli nadużywanie zbyt niestety częste we Lwowie czczych frazesów. W silnych wyrazach wskazywał kaznodzieja szeroki wymiar swobód, których Polacy galicyjscy pod rządem J. C. Mości używają, i w których niewątpliwie dane jest najwymowniejsze napomnienie do najściślejszego trzymania się Austryi“.

Tyle tylko jest w artykule *W. Abendpost* politycznych uwag nad opisem obchodu unii. Teraz warto przytoczyć ustęp z listu lwowskiego w *Dzienniku Warszawskim*, który spowodował organ rządu austryackiego do dania opisu obchodu unii. Ustęp ten brzmiał:

„Rząd tutejszy uznał w ostatniej chwili za najlepsze, żadnych a żadnych nie stawiać przeszkód obchodowi unii, mimo własnego, swojego czasu, zakazu. Tego zwrotu w usposobieniu i w taktyce rządu wobec demonstracyi, nie można inaczej wytłumaczyć, jak kombinacyami wyższej polityki dla wszystkich śmiertelników nieprzystępnej, ale właśnie ten niespodziewany zwrot, świadczący o nieporozumieniu z samym sobą wysokiego rządu, sprawił po części, że demonstracyjka nie wypadła po myśli autorów, luboć i deszcz, który od rana do wieczora padał, przyczynił się do ograniczenia rozmiarów demonstracyi. Ale wróćmy jeszcze do zakazu rządu połączonego w chwili stanowczej z nieograniczoną z jego strony tolerancyą, aby dla nauki innych rządów podnieść co ważniejsze znamiona tego dwulicowego postępowania. I tak naprzykład, zakazuje się zgromadzenie ludu jako zagrażające spokojności publicznej, jeżeli będzie zwołane po formie, ale tak bez formy ustawą określonej i przewidzianej, możecie się zebrać i w kilkadziesiąt tysięcy i robić co wam się żywnie podoba, rozprawiać o polityce, zagrzewać masy do dzieł i czynów niekoniecznie zgodnych z obowiązującem prawem publicznem, byle każdy mówca rozpoczynał swe przemówienie tem, że o polityce nic zgoła mówić nie będzie; sypanie kopca, jest ściśle biorąc czynem obrażającym późniejsze od unii lubelskiej traktaty, które i do wzrostu Austryi przyczyniły się; nie chcemy zatem o tem nic zgoła wiedzieć, przymrużymy oczy, jeżeli do tego aktu zabierzecie się nie gromadnie, lecz pojedyńczo; a przynajmniej głoście, że tak a nie inaczej postąpicie, itp.“

Wanderer podaje telegram ze Lwowa w tych słowach: „Biskup Kuziemski w Chełmie wszedł w zatargi z rządem z powodu oświadczenia, iż zamierza udać się na synod powszechny. Organa rosyjskie przejęły jego korespondencyę z Rzymem.“

Powtarzając to doniesienie, zostawiamy pomienionemu dziennikowi odpowiedzialność; tu dołożymy jedynie, iż *Gaz. Narodowa* wspomniała tylko przed parą dniami o pewnej niezależności, jaką X. Kuziemski miał wobec władzy świeckiej okazać pod względem kościelnym, jako wyznawca unii kościelnej.

Połurzędowa *Corresp. itatienne* zaprzecza, jakoby rząd włoski w sprawie soboru powszechnego zamierzył wysłać misyę do Rzymu, i dowodzi, że tego nie może rząd włoski uczynić. Dodaje nadto, że rząd włoski był pierwszym w Europie, który podniósł pytanie uwzględnienia świeckich interesów ludów ze względu na sobór powszechny i że krok jego nie był nadaremnym, a rząd zadowolony jest z rezultatu; wszelako nie było powodu wchodzenia pod tym względem w rokowania z Rzymem.

W Niemczech wziął inicyatywę minister bawarski ks. Hohenlohe, który wydał okólnik do innych rządów niemieckich pod względem zajęcia jednakiego stanowiska wobec soboru, a zarazem przedłożył wydziałom teologicznym i prawniczym na uniwersytetach południowo-niemieckich pytania pod względem stanowiska rządów do soboru, jeśliby na tym soborze traktowane były sprawy tyczące się stosunków władzy świeckiej do władzy kościelnej. Opinie wydziałów uniwersyteckich nie są jeszcze wiadome. Co się zaś tyczy rządu pruskiego, ten postępuje sobie w tej sprawie bardzo oględnie, bo nie chce się niczem z góry wiązać, i powiada, iż zostawia sobie zupełną swobodę działania, czekając na rezultata soboru.

Zaprzeczono w Paryżu istnieniu noty francuskiej pochwalającej depeszę hr. Beusta z d. 15 bm. wysłaną do Berlina, jak głoszono na giełdzie paryskiej. Teraz atoli wieść ta inną przybiera formę, to jest, że gabinet francuski powinszował gabinetowi wiedeńskiemu z powodu pomienionej depeszy, a powinszowanie to miało być ustne.

La Patrie dowiaduje się, że jen. Lebouef był jeszcze za życia marszałka Niela naznaczony jego następcą w ministerstwie i to za porozumieniem się tegoż marszałka z Cesarzem. Artykuł ten dziennika półurzędowego ma widocznie na celu okazać, że nowy minister wojny obejmuje całe dziedzictwo swojego poprzednika, i że był wtajemniczony w jego plany. Służyć to ma za odpowiedź tym, którzy głosili po śmierci Niela, że wraz z nim upadnie instytucya gwardyi narodowej ruchomej. *Figaro* paryski powiada też, że Leboeuf popadł w błędy poprzednika swego, który wystawił ogromne wojsko, a nie ma dość środków, aby niem kierować.

We wtorek odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi senatu francuskiego nad *senatus consultum*, tak, iż tenże miał być nazajutrz wniesiony na pełne zgromadzenie senatu.

Książę Napoleon nie jedzie, jak głoszono, na otwarcie kanału Suezkiego. Zaprzecza temu jego organ *Opinion nationale.* Obawiano się zapewne jakiej mówki, na którąby Cesarz nie mógł przystać, bo mówiąc w Suezie, niepodobna niedotknąć polityki wschodniej oraz stosunków Anglii do Indyj.

Italie donosi, że Cesarzowa Eugenia powitaną będzie na granicy Włoch przez wicekróla Humberta, który ją aż do Wenecyi odprowadzi, tam zaś czekać na nią będzie król Wiktor Emanuel.

Mowa tronowa belgijska ma mieścić w sobie zapowiedź ustawy o odpowiedzialności ministrów. Konstytucya zapowiedziała dotyczącą odezwę, lecz dotychczas żaden rząd nie wniósł jej przed izby. Ustawa tego rodzaju jest więcej teoretyczną niż praktyczną, bo rząd, który się dopuszcza nadużyć, ma zawsze siłę, aby uczynić to bezkarnie; jeśli zaś nie ma siły dostatecznej, nie odważy się na nadużycie władzy albo wywoła rewolucyę. Pospolite zaś naruszenie ustaw, lub każde pospolite przestępstwo może być sądzone przez sądy.

Z Hiszpanii nie ma nic ważnego do doniesienia. Jedne dzienniki wspominają jeszcze o pojawieniu się band karlistowskich, drugie zaprzeczają, aby bandy te miały wielkie znaczenie. Wogóle jednak, lubo Hiszpania nie zdaje się być jeszcze zupełnie wolną od zamachów karlistowskich, takowe już nie wzmogą się, skoro w pierwszych najkorzystniejszych dla siebie chwilach nie zdołały się bandy połączyć, by utworzyć siłę imponującą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 26 sierpnia. *Wiener Zeitung* donosi, że N. Pan nadał braciom Stanisławowi i Sobiesławowi Mieroszowskim na Mieroszowicach, godność hrabiowską.

Wiedeń 26 sierpnia. Na posiedzeniu delegacyi Rady państwa przyszły petycye: petycyę miasta Ołomuńca względem częściowego usunięcia fortyfikacyj polecono ministerstwu wojny do uwzględnienia; petycyę armatorów i kapitanów statków kupieckich w Tryeście i Kotarze względem zmiany pawilonu, z uwzględnieniem barw słowiańskich, odstąpiono ministerstwu spraw zagranicznych do dalszego postąpienia. Następnie uchwalono bez rozpraw rezolucyę, wzywającą rząd, aby jak najwcześniej przedłożył projekt ustawy względem uregulowania pensyj. Wniosek wydziału, aby odmówić absolutorium z powodu przekroczenia budżetu na r. 1868 aż do przedłożenia zamknięcia rachunków, uchwalony. Podczas obrad nad kredytem dodatkowym na r. 1869, Ziemiałkowski postawił wniosek, aby uchwalić całkowicie żądany kredyt. Klier popiera ten wniosek. Posiedzenie trwa dalej.

Paryż 25 sierpnia. Dziś na posiedzeniu senatu Devienne zdawał sprawę nad senatus konsultem. Zmiany w nim projektowane odpowiadają znanym już wnioskom. *Journal officiel* wyjaśnia, że amnestya nie stosuje się do skazanych za spiski na życie Cesarza lub na życie innych osob politycznych.

Madryt 25 sierpnia. Pewna liczba unionistów i progresistów zamierza postawić kandydaturę Serrana na tron hiszpański. Dowódzca bandy karlistów, proboszcz Milles, skazany został na śmierć. Rząd zamierza zaskarżyć przed najwyższym trybunałem tych biskupów, którzy nie dali zadawalniającej odpowiedzi na okólnik ministra spraw wewnętrznych (względem odsądzenia od obowiązków kapłańskich tych księży, którzy czynny udział brali w powstaniu karlistów. *Red.*)

Bukareszt 25 sierpnia. Książę wrócił z Liwadyi. Izby zwołane na dzień 6 września na nadzwyczajne zebranie (o zwołaniu izb na d. 6 września doniósł już telegram z Bukaresztu pod d. 22 b. m. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 26 sierp. godzina. 2 minut 20. 5% zjednoczony dług państwa 62·30. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 71·30. — Losy z roku 1860 99·90. — Akcye banku 767. — Akcye kredytowe 304·90. — Londyn 123·10. Srebro 120·75·— Dukat 5·90—. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 122·50. — Akcye franko-austr. 134·75. — Napoleony 9·88—. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 276·20. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 214.10. — Akcye kol. północ. wschod. 170·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 128·—. — Akc. banku. jeneral. 81⅕. — Renta w srebrze 71·40. — Akc. anglo-banku —·—. — Akc. kolei rząd. —·—. — Akc. kol. wschod. 100·50. — Tramway —·— — Akc. banku budowy —.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzg

Kraków 26 sierp.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93½	92½
Bankn. pol. 100 złr.	442	432
Ruble ros. za 100 rsr.	155½	153½
Talary pr. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81
Srebro nowe austr.	121¾	119¾
Dukat ważny	5 92	5 80
Napoleon d'or	10 4	9 80
Półimperyały rosyj.	10 4	9 80
4% gal. listy zas. bez k.	80½	79
5% „ „ „ „ „	92	91¼
Obl. indemniz.	76¾	75½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	279	276
„ L. Cz. z całą wpł.	218	214
Listy. aus. zak. kr. z.	91 50	91 25
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	93 —	92 50
Wiedeń 25 sierp.		
5% zjed. dług pań. ban.	62 55	62 45
5% „ „ „ sreb.	71 85	71 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 25	92 50
„ „ czeskie	93 25	92 50
„ „ węgiers.	81 75	81 50
„ „ galicyj.	75 25	74 65
„ „ bukow.	75 50	74 75
„ „ siedmg.	80 25	79 25
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 40	108 20

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	99 75	99 50
4% galicyjskie	79 50	79 —
5% „	90 75	90 25
6% gal. zakł. kr. włoś.	94 —	93 50
5% węgierskie. los.	93 —	92 50
5% zakł. kred. austr.	109 50	109 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	91 60	91 40
5% Domin. pań. 120 fl.	121 75	121 25
Pożyczki loteryjne.		
Łosy poż. z r. 1839	249 —	248 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	100 50	100 30
„ „ „ 1864	123 20	123 —
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ żegl. par. na D.	98 —	97 —
„ Księcia Salm	42 —	41 —
„ „ Palfy	36 50	35 50
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 50	34 —
„ miasta Budy	35 50	35 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	772 —	770 —
Zakładu kredytow.	307 40	307 20
Żeglugi par. na Dun.	620 —	616 —
Kolei półn. Ferdynan.	2310	2305
„ rządowej fr.-a.	418 —	416 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	203 —	202 —
„ Pardubickiej	180 50	180 —
„ południowej	274 20	274 —
„ Galicyjskiej	277 75	277 25
„ Czerniowieckiej	216 25	215 75
Kol. węg. półn. wsch.	172 50	171 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	176 25	175 75
Akc. kol. Alf. finmań.	182 50	182 —
„ „ Kosz.-Bogum.	70 25	69 75
„ „ Siedmiogrodz.	180 75	180 25
„ „ Cisańskiej.	283 50	283 —
„ „ Wschod. węg.	101 75	101 25
Akcye Bank. ang. au.	416 50	415 50
„ „ angl. węg.	115 —	114 —
„ Zakł. kred. węg.	114 —	113 —
„ banku frank. austr	141 —	140 50
„ „ węgierskiego	78 75	78 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	88 —	— —
„ galic. hipotecz.	112 —	109 —
„ austr. związkow.	131 —	130 —
„ dla obrot. ogól.	140 50	140 —
„ Tow. han. pł. leś.	88 —	87 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 50	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	142 —	141 —
„ „ Emis. 1867 „	141 —	140 —
Kol. połud. St. 500 fr.	121 25	121 —
„ Bony 6% 1870-1874	246 —	245 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 30	91 90
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	82 50
— — w srebrze „	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 50	102 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	98 —	97 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	84 —	83 50
„ „ „ Emisya 1867.	93 —	92 25
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	91 50	91 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	94 75	94 25
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 50	93 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 50	100 50
Walúty.		
Cesarz koronny	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 91	5 90
Złoto *al marco*	5 95	5 90
Napoleondory	9 91	9 90
Fryderyki	10 25	10 20
Luidory (niemieckie)	10 —	9 90
Suweryny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 25	121 —
Srebro, kupony	121 30	121 10
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 81 50	1 81
Lwów 24 sierpnia.		
Dukat holenderski	5 88	5 81
„ cesarski	5 93	5 87
Półimperyał rosyjski	10 22	10 8
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 56	1 55
Talar pruski	1 84	1 82¼
Listy z. To. kr. gal. 5%	92 25	91 75
„ „ 4%	80 —	79 70
Listy zast. banku hip.	93 75	93 40
Obligi indem. b. kup.	75 75	75 25
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	279 —	277 75
„ „ lwow.-czer.	215 —	213 25
Akcye Banku hip. gal.	112 50	111 25
Warsz. 24 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 15	92 82
„ „ 2 ser. „	93 15	92 82
kupon „	— —	— 67 7/9
Listy likwidac. „	78 8	77 75
kupon „	— —	— 91 2/9
Pożyczka r, 1864 „	173 50	172 50
r. 1866 „	174 —	172 50
Kolej warsz. wied „	75 —	74 —
„ warsz byd. „	75 —	73 50
„ warsz. teresp.	— —	— —

Dziełko pod napisem:

SZLACHECKA RZECZPOSPOLITA

a

HASŁO NASZE,

napisał

Polak w XIX. wieku.

CZĘŚĆ I.

W 8ce, 10 arkuszy na pięknym welincwym papierze, wyszło co tylko i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po 1 talarze za dwie części. — Część druga wyjdzie niebawem. (1369--3)

Dziełko to rozsyła na żądanie Drukarnia *J. I. Kraszewskiego* w Dreznie.

Obwieszczenie.

N. 12725.

Pan Henryk Tuchfeld zamierza na Wielopolu, w domu sukcesorów Librowskiego, Nr. 66 Dz. VI., urządzić Fabrykę Zapałek. (1500-1-3)

W myśl §. 35 ustawy przemysłowej z dnia 20 Grudnia 1859 r., wzywa Magistrat strony interesowane, aby w przeciągu najdalej 4 tygodni, zarzuty, jakieby przeciw założeniu tamże Fabryki mieć mogły, na piśmie do Magistratu podały, w przeciwnym bowiem razie panu Tuchfeldowi koncesya na założenie i prowadzenie Fabryki Zapałek w wspomnionym domu udzieloną zostanie.

Kraków dnia 16 Lipca 1869.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 510

Z mocy polecenia Wysokiego Wydziału Krojowego we Lwowie z dnia 17 Sierpnia r. b., do L. 10.526, podaje się do publicznej wiadomości, iż w dniu 6 Września r. b. o godzinie 11 przed południem, w kancelaryi Szpitala Sw. Łazarza, odbędzie się licytacya głośna na wydzierżawienie Młyna wodnego w Prądniku Białym pod Nr. 24, na rok jeden, od 1go Listopada 1869, do 31go Października 1870.

Chęć licytowania mający, złożyć winni wadyum w kwocie 40 złr. w. a.

Złożyć także można oferty opieczętowane z dołączeniem wadyum.

Warunki tej dzierżawy każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w Biórze Zarządu Szpitala Sw. Łazarza odczytać można. (1499-1-3)

Z Dyrekcyi Szpitali Sw. Łazarza i Sw. Ducha.

Kraków dnia 23 Sierpnia 1869.

Obwieszczenie.

N. 1365

Magistrat król. miasta Nowego-Sącza, podaje do wiadomości, iż celem wydzierżawienia wódczanej i miodowej propinacyi miejskiej, na czas od 1go Stycznia 1870, do końca Grudnia 1872 r., odbędzie się w godzinach rannych, w Kancelaryi magistratualnej, **w dniu 24 Września pierwsza**, zaś w dniu 1 Października 1869 r. druga i ostatnia licytacya publiczna.

Cena wywołania wynosi 10.000 złr.— zakład 1.000 złr. w. a.

Warunki licytacyi mogą być każdego czasu w Kancelaryi magistratualnej przejrzane. (1489-2-3)

Nowy-Sącz dnia 16 Sierpnia 1869.

Burmistrz: **Gutowski.**



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
" " z złot. brzeg. do ods. 13—14 "
" " z podwójną kopertą 15—17 "
" " ankrowe o 15 kam. 16 19 "
" " " z podw. kop. 18—23 "
" " " ang. z kr. szkł. 19—25 "
" " " remontory 28 30 "
" " " " z podw. kop. 35—40 "
Złote " " N. 3 złot. o 8 k m. 30—36 "
" " damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 "
" " " ze złot. okrywk. 35—40 "
" " " emal. z dyam. 38—48 "
" " " dubelt. o 8 kam. 40—48 "
" " ankrowe o 15 kam. 35 44 "
" " " lepsze złot. okr. 45 70, 80, 90, 100—120 "
* " " damskie . . . 40—48 "
" " " " z podw. kop 50—56 "
" " remontoary 70, 80, 90, 100 "
" " " z pod. kop. 110, 120 150 "

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni " 16, 18, 20. 22 "
(1374 5 100)
" " " " z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 "
" " " " i ¼ god. 48, 50, 55 "

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Panom *E. J.*, Doktorowi praw w Rzeszowskiem: *J, St.* Medykowi z okolicy Niemestowa, *St. Zb.* Rządzcy dóbr z Kongresówki i *F. Z.* Ekonomowi z Lutopetz na Morawie, przypominam, iż u mnie w jednem z najcelniejszych miejsc w Krakowie, zaciągnęli dług, którybym z podaniem nazwisk wyszczególnić był zmuszony, gdyby mi do 10go Października 1869 nie zapłacili. (1527-1-3)

Józef Jaszczykiewicz

w Krakowie, pod L. 372/566 Gm. V.

W Zakładzie Wychowawczo-Naukowym Salomei Jordan (1528-1-2)

rozpoczyna się kurs 4go Września r. b. Ulica Wyższa Gołębia Nr. 169.

Instytut rolniczy w Głogowie,

w Prusiech, udziela gospodarzom w kraju i za granicą, chcącym urządzić w swych posiadłościach Maszyny rolnicze lub Fabryki, ze względu na bydło i środki pomocnicze do ugnojenia ziemi, bezpłatną wiadomość o najlepszych i najtańszych źródłach, zkąd takowe sprowadzić można. (1497)

Przyjmuję uczniów

wszelkich klas do konwiktu drugi rok istuiejącego, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 437, Lekcye muzyki i języka francuskiego udzielają się w miejscu.

(1397-4-) ***A. Gettlich.***

!!Ostrzeżenie!!

W skutek sprzedawania w wielu miejscach fałszowanego Syropu czyszczącego krew

Syropu Pagliano z Florencyi,

widzę się spowodowanym donieść, że każdy, ktoby sobie życzył nabyć prawdziwego Syropu, niech się zgłosi do mego **głównego Składu** u *Józefa Raftla* w Wiedniu, gdzie odsprzedającym przyznaje się znaczna zniżka. (1487-2-12)

Hieronim Pagliano,
Profesor medycyny z Florencyi.

Dobra do sprzedania.

Wieś między Krosnem, Jasłem i Zmigrodem, o ćwierć mili od gościńca rządowego, wolna od wszelkich długów, majaca oło 160 morgów gruntu ornego i ogrodów, 15 m. łąk, 5 m. pastwisk, 84 m. lasu mięszanego bukowego i jodłowego, półtora morgi stawów, budynki częścią murowane, częścią drewniane, w bardzo dobrym stanie — jest z wolnej ręki wraz z całym inwentarzem, sprzętami i maszynami gospodarczemi, a nawet z krescencyą tegoroczną, lub bez tego wszystkiego, do sprzedania. — Bliższych wiadomości udziela umocowany do sprzedaży Sekretarz Rady pow. w Krośnie. (1515-2-3)

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, zaktóry otrzymał brewet wynalazku.— Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego) przy ul. Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kulaka. (1303-16)

Uwiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję uczniów do szkół niższych i wyższych za umiarkowaną cenę, ręcząc za dozór i wygody; przytem, że na żądanie uczniowie mogą mieć w domu udzielane korepetycye przez syna mego akademika. Ulica Krupnicza N. 19, dom Wojczyńskiego. (1517-2-3) ***M. Jabłońska.***

Podpisany zaleca interesowanej Publiczności do łaskawego uwzględnienia swój wielki Skład

Kołeczków drewnianych,

szczególnie

Kołeczków klonowych.

Dobry, tani towar, rzetelna obsługa. (1492--3)

Altwaltersdorf przy Habelschwerdt, w Prusach, prowincya Szlązk.

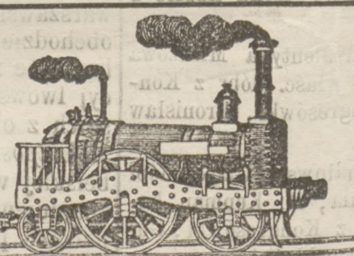
F. Englich,
Fabryka kołeczków drewnianych.

S. Kellermanna w Biały

mechaniczna Przędzalnia kłaków i Fabryka płócien,

poleca Worki ze szwem i bez szwu, Tkaniny lniane podwójne na Worki do Chmielu, Mąki, Zboża, Nasienia koniczyny, tudzież na Story, Markizy, Kitle żołnierskie i t. p. — Wyroby moje zostały już dwa razy odznaczone srebrnemi medalami na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Krakowie i w Biały. (1526-1 4)

Wyłącznie uprzywilej.



Kolej Północna Cesarza Ferdynanda.

OBWIESZCZENIE.

Zmiana Planu jazdy

na c. k. wyłącznie uprzywil.

Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda.

Począwszy od 30go Sierpnia r. b.

wejdzie w wykonanie na wszystkich Stacyach c. k. wyłącznie uprzywil. Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda

nowy, częściowo zmieniony Plan jazdy

w połączeniu z pociągami nowo otwartej

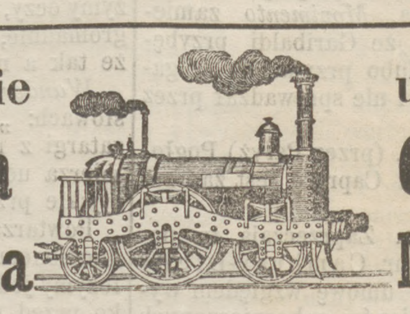
kolei Północnej-Morawsko-Szląskiej.

Zwraca się niniejszem szczególniejszą uwagę Szanownej Publiczności na ten równocześnie ogłoszony Plan jazdy (1263-1-3)

Wiedeń, w Sierpniu 1869.

Dyrekcya.

Wyłącznie uprzywilej.



Kolej Północna Cesarza Ferdynanda i Kolej Północna Morawsko-Szląska.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że

dnia 30 Sierpnia r. b.

Kolej Północna **Morawsko-Szląska**

Berno, Niezamyślice, Przyrów,

ze Stacyami: (1497-3-3)

Berno, Chyrlice-Turas, Sokolnice, Austerlic-Krzenowice, Raśnice, Wischau, Ejavanowice, Niezamyślice, Kojetein, Chropin i Przyrów,

do ogólnego użytku **otwartą zostanie.**

Od tego dnia więc, ze wszyskich wymienionych Stacyj będą wydawane Bilety do pociągów osobowych, tudzież przyjmowane będą przesyłki pospieszne i frachtowe.

Wiedeń dnia 21 Sierpnia 1869. ***Dyrekcya.***

DYREKCYA

KASY OSZCZĘDNOSCI

w Krakowie,

podaje niniejszem do wiadomości, że połączony z tą Kasą

ZAKŁAD POŻYCZKOWY

na zastawy ruchome,

urządziwszy odpowiednie Magazyny, oprócz dotąd udzielanych pożyczek na

wyroby srebrne, złote, zegarki, korale i inne kosztowności

z dniem 16 Sierpnia r. b.

przyjmóje w zastaw różne przedmioty ustawą tegoż Zakładu w §. 7 objęte.

Pożyczki udzielają się w biórze Zakładu Pożyczkowego, w domu Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń przy Kleparzu pod L. 124, od godziny 9 do 1ej. (1452-5-)

Wyleczenie z 40 lat trwającego kaszlu.

Do głównego Składu nadwornego liweranta ***Jana Hoffa*** w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 11.

Kienitz 5go Marca 1869.

Z użyciem pańskiego wybornego *„Malz Extraktu,"* zaflegmienie nadzwyczaj prędko ustąpiło i moje organa oddechowe do dawnego przywrócone stanu. Oby każdy z cierpiących tak szybkiej doznał pomocy.

Roll, Nauczyciel.

Gr. Göttfritz 9 Marca 1869.

Za pomocą pańskiego *„Malz Extract-Gesundheitsbier, „Malz-Gesundheits Chocolade"* i *„Brust-Bonbons,"* na większej części chorych, osiągnąłem najlepsze rezultata.

Dr M. Kirchmayer, lekarz prakt.

Holowans 29go Marca 1869.

Racz mi pan nadesłać swoje *wyborne fabrykaty słodowe*, a mianowicie *„Brust-Malz Bonbons" (przeciw kaszlowi).*

A. br. v. ***Wilkanowa.***

Modern 6go Kwietnia 1869.

Proszę o nadesłanie mi tak *nadzwyczajnie skutecznych „Brust-Malz-Bonbons."*

Baron ***Karg***, c. k. rotmistrz.

Zempelburg Rbz. Marienwerder 9 Maja 1869.

Fabrykaty pańskie okazały i na mnie cudowne skutki, *od 40 lat* cierpiałem na *kaszel kataralny*, w skutek którego w moim 56 roku życia przyszedłem *do zupełego osłabienia ciała.* Użycie dopiero pańskiego *„Malz-Extract-Gesundheitsbier"* przez czas dłuższy, *zawdzięczam* nietylko *wzmocnienie sił*, ale *cudowne prawie pozbycie się długo trwającego kaszlu.*

Wdowa P. Kamnicer z domu ***Gutstadt.***

Jedynie prawdziwy doskonały Hoff'a „Malz-Extract-Gesudheitsbier," jak również „Malz-Gesundheits-Chocolade i Malz-Extract-Bonbons," doatać można u Jana Hoffa, Kärntnerring N. 11, lub w Krakowie w Handlu ***Jakóba Grldwassera***, na Stradomiu, w domu p. Deichesa i *Józefa Jahna.*

Na etykiecie znajdujduje się własnoręczny podpis: ***Jan Hoff.***

Cena: „Malz-Extract-Gesundheitsbier" w flaszkach z opakowaniem: 6 flaszek 3 złr. 70 ct. — 13 flaszek 7 złr. — 28 flaszek 14 złr. — 58 flaszek 27 złr. 30 c. — 120 flaszek 55 złr. — „Malz-Gesundheits-Chocolade" Nr. I: 1 funt 2 złr. 40 cent. — Nr. II: 1 funt 1 złr. 60 ct. — Na 5 funtów dodaje się ½ funta gratis, na 10 funtów 1¼ funta gratis. — „Malz-Chocoladen-Pulver" dla ssących, jako środek zastąpienia pokarmu przy braku tegoż u karmiących: 80 i 40 ct. — „Brust-Malz-Bonbons" 360 i 0 cent. (1351-2-)

Wszystkie rodzaje tkanin i plecionek drucianych dla Młynów i różnych Fabryk, Słodowni, do Płotów ogrodowych i t. p., wyrabia najtaniej i najlepiej Fabryka tkanin drucianych

Józefa Picka w Nissie,

(1529-1-3) (Neisse) w pr. Szląsku.

Główna wygrana 200.000 zlr.

najniższa wygrana 160 złr.

Dnia 1go Września 1869

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

129 Milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranami pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20,000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 i t. d. i 160 złr. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki, wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygran każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (1458--5)

J. Breycha
w Frankfurcie n. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41

Teatr Rappo w Krakowie.

Dziś w Piątek dnia 27 b. m. **siódme wielkie przedstawienie.** (1486-6)

Czcionkami Drukarni „Czasu" W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*